Nr. 85. We Lwowie, Czwartek dnia 14. Kwietnia 1881. **Rok XX.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . . 4 złr. 50 cnt, miesięcznie . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . . . 2 złr. — „
kwartalnie: w państwie austrjackim . . 6 „ — „; do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ F[illegible], „ P[illegible] i Szwajcarji, „ [illegible], Turcji i księstw Naddn., „ Se[illegible] . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2., Rotter et Cmp. I. Riemergasse 18 G. L., Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3., w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22,
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

L. 11560/81.

Ogłoszenie.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje **publiczną licytację** przez oferty pisemne **na dzień 28. kwietnia 1881** celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót brukarskich we Lwowie w roku 1881 uskutecznić się mających na podstawie cen jednostkowych.

Oferty pisemne należycie ostemplowane i zapieczętowane winne być zaopatrzone w kwit na złożone w kasie miejskiej wadjum w kwocie 300 złr. w. a. i zawie ać dokładne wymienienie żądanych cen jednostkowych od poszczególnionych gatunków robót.

Bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w III. departamencie magistratu (gmach ratuszowy III. piętro) przed terminem licytacji.

We Lwowie, dnia 1. kwietnia 1881 r.

L. 920.

Licytacja Szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach sprzedane będą w drodze publicznej licytacji szkarty, a to: drylchowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelaza i t. p.

Mające chęć licytowania mają tutaj nadesłać swoje pisemne oferty najdalej do dnia 26. kwietnia o godz. 12. w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 ct. w. a. i takowy przepisać się należy.

Bliższe warunki i wykaz sprzedać się mających szkartów, przeglądnąć można w tutejszym ekspedycie podczas godzin urzędowych.

Winniki, dnia 11. marca 1881. 2356 2—3

LWÓW d. 13. kwietnia.

(W sprawie greckiej. — Mobilizacja armii francuskiej. — Ulgi szkolne dla Słowieńców. — Wybory we Wiedniu na miejsce śp. Brestla. — Rewizja konwencji między Austrją, Moskwą a Niemcami co do królobójców. — Kwestja traktatu handlowego z Niemcami. — Jak Galicję naraziły na straty prowincje niemieckie, a same nic nie wskórały.)

Widnokrąg polityczny Europy mógłby w danej chwili uchodzić za bardzo pomyślny i pokojowy, gdyby nie zatarg turecko-grecki i sprawa tunetańska. Wszelako jest nadzieja, że przynajmniej z powodu owego zatargu Europa nie narazi się na koszta wojenne. Gabinet ateński zapowiedział na wczoraj wygotowanie odpowiedzi na identyczną notę mocarstw. W odpowiedzi tej — o której wszakże nie wiemy czy w istocie nastąpiła — miał on w zasadzie przystać na granicę wypracowaną przez konferencję stambulską, ale ostateczną aprobatę odkładał do decyzji Izby. Jest to oczywiście tylko wybieg, mający na celu przewleczenie sprawy. Z powodu bowiem prawosławnych świąt wielkanocnych Izba grecka zwołaną zostanie gdzieś dopiero około połowy maja. Tem więc zastrzeżeniem swojem gabinet grecki zyskuje cały miesiąc czasu i może, nie pogorszając sytuacji, wyczekać aż zawieje dla niego wiatr pomyślniejszy.

W każdym jednak razie można już żywić nadzieję, że zatarg turecko-grecki pokoju nie naruszy, choćby zresztą dla tego, iż mało jest szansy, aby z którejkolwiekbądź strony zaczęły w dzisiejszej sytuacji wiać pomyślne dla Greków wiatry. Za to więcej niebezpieczeństwa mieści w sobie sprawa tunetańska. Niebezpieczeństwo to nie jest bezpośredniem, bo jasna rzecz przecie, że do wojny między Francją a Włochami nie dojdzie. Francja zanadto będzie przezorną, aby Włochów niepotrzebnie drażnić, a Włochy zanadto są znowu słabe, aby na Francję się porywały. Ale nie mniej jednak stosunki między temi dwoma mocarstwami znacznie się pogorszą od wyprawy francuzkiej na Krumirów, bo jakkolwiek można wierzyć w szczerość oświadczenia konsula francuzkiego, iż Francja nie myśli ani o detronizowaniu beja, ani też o zaborze Tunisu, to przecież nie ulega wątpliwości, iż żądanie o zabezpieczeniu potrzeb bezpieczeństwa granicy oznacza stałe jej postanowienie, wyprzeć z Tunisu wpływ włoski. Tym więc sposobem Francja postrada, wprawdzie nie sprzymierzeńca, ale w każdym razie przyjaciela, byłoby to jednak jeszcze nie bardzo dotkliwem, gdyby nie ta okoliczność, że równocześnie zarobią Niemcy i że wpływ gabinetu berlińskiego będzie odtąd dominującym w Rzymie. Każdy zaś zgodzi się, że wszelkie wzrastanie Niemiec w potędze jest zarówno dla sprawy swobody jak i dla sprawy cywilizacji nieskończenie szkodliwe.

Sprawa tunetańska ma jeszcze drugą, nieskończenie ważną stronę. Z powodu wyprawy na Krumirów i walk, które z nimi toczyć będzie armia francuska, dowie się Europa, jaki pożytek wyciągnęła militarnie Francja z dziesięcioletniego pokoju. W pierwszym rzędzie dowie się więc, do jakiej doskonałości doprowadzono we Francji metodę mobilizacji; następnie jaka jest wytrwałość żołnierza; dalej jakich posiada generałów, i wreszcie jaką jest wartość nowej francuzkiej broni. Posumowawszy te wszystkie rezultaty okaże się dopiero, co jest warta armia francuzka, a więc co jest warta Francja jako czynnik w kombinacjach politycznych i kandydat do sojuszów.

W dzisiejszej chwili nie można naturalnie jeszcze żadnych wniosków o tem, jak te rezultaty wypadną. Wprawdzie *National*, jeden z głównych organów prasy francuzkiej, już je wysnuł, i to w kierunku ujemnym. Zdaniem jego, próba mobilizacji zupełnie się nie powiodła, a tak minister wojny, jen. Farre, jak i cały sztab jeneralny okazał się zupełnie nieudolnym. „Jakże można — pisze *National* — ściągać kawalerję z Rambouillet, pociąg z La Bastide, oddalonej o kilkadziesiąt mil od Rambouillet, piechotę z północy, artylerję z południa etc? Dla zmobilizowania 20.000 ludzi jakże można trwożyć niemal całą armję francuzką i dezorganizować wszystkie korpusy? Izba nie powinna odraczać się na ferje świąteczne, lecz obowiązkiem jej jest wybrać natychmiast komisję z swego łona w celu przeprowadzenia ankiety i zbadania tego bezładu, jaki pomimo dziesięcioletniego pokoju i tylu ofiar, łożonych przez kraj na potrzeby wojenne, istnieje dotąd w armii francuzkiej".

Wiadomo jak w ogóle, a zwłaszcza teraz Francuzi są drażliwi *in puncto* swej armii. Takie wezwanie *Nationalu* musiało więc podziałać na Izbę jak ukłucie iskry elektrycznej. Mimo to wszakże Izba nietylko postanowiła odroczyć się w spokoju aż do 12. maja, ale nawet żaden z jej *enfants terribles* nie uznał za potrzebne wystosować do ministra wojny interpelacji w tej sprawie. Rzecz bowiem prosta: wszystkie zarzuty tego dziennika zamiast uwłaczać ministrowi wojny i sztabowi jeneralnemu, okazały tylko jak dalece przezornym i ostróżnym jest cały sztab razem z ministrem. Nie chcąc odsłonić Niemcom, na czem zasadza się metoda mobilizacyjna armji francuzkiej, jen. Farre postanowił, zamiast mobilizowania jednego korpusu, stojącego najbliżej Marsylii i Tulonu, przeprowadzić częściowe i bezładne zmobilizowanie kilku pułków, rozrzuconych po wszystkich korpusach. Tym sposobem Niemcy nic zgoła odkryć nie mogą, a wszelkie ich studja nad tą odbywającą się obecnie częściową mobilizacją armii francuzkiej nie dają podstawy do żadnego wniosku o sprężystości jeneralnej mobilizacji.

* * *

Wielki tydzień przyniósł z Krainy bardzo niemiłą dla centralistów wiadomość. Minister oświaty bowiem nakazał, aby w Lublanie w męskiem seminarjum nauczycielskiem nauka religii, słoweńskiego języka, matematyki, historji naturalnej, sadownictwa i specjalnej metodyki, a w żeńskiem seminarjum nauka religii, słoweńskiego języka, arytmetyki, geometrji i robót ręcznych, odbywała się w języku słoweńskim. Co do reszty przedmiotów, zatrzymano język niemiecki. Dlaczego? — nie rozumiemy; chyba że niema kwalifikowanych docentów w języku słoweńskim. Na 400.000 ludności Krainy jest bowiem tylko 10.000 t. j. zaledwo czterdziesta część Niemców. Dla tych przeto można bardzo łatwo do szkół ludowych sprowadzić nauczycieli z prowincyj niemieckich, nie obciążając lublańskich seminarjów nauczycielskich balastem niemieckim.

Tem rozporządzeniem złagodził się zresztą bardzo gniew prawicy do ministra oświaty, br. Conrada, ale z pewnością nie całkowicie; a *Politik* pisze:

„Nie możemy przypuszczać, jakoby potępiona przez wrogów i niewrogów mowa br. Conrada (w Izbie panów w sprawie szkolnego wniosku Lienbacherowskiego) wyszła z porozumienia z resztą ministrów. Rząd przecie zbyt dobrze zna usposobienie centralistycznych członków Izby panów, więc też z pewnością nie zamierzał przysługiwać się im, stając po stronie wniosku Lienbachera; i z pewnością rząd się wcale nie dziwił, gdy po głosowaniu nad tym wnioskiem w prasie centralistycznej ukazały się przesadne deklaracje, że [illegible] przewadze część centralistów wyszła z rządowi."

Słusznie przeto przypuszczać można, że br. Conrad działał według własnego widzimisię, i postępkiem swoim zbałamucił przychylne rządowi środkowe stronnictwo Izby posłów, które musiało uznać, że rząd nie przestał popierać wniosku Lienbachera. Dotychczasowy minister oświaty w ogóle tyle już podczas swego urzędowania złożył dowodów, że nie bardzo mu [illegible] ludów Austrji, i że w tym względzie wcale się nie zgadza z resztą ministrów, iż ze stanowiska rządowego zasadniczo całą tę sprawę traktuje.

W końcu daje *Politik* do zrozumienia, że podczas ferji prawica obmyśli sposoby zapobieżenia nadal podobnym postępkom, i cały gabinet uczyni za nie odpowiedzialnym.

* * *

We Wiedniu w wyborczych kołach śródmieścia poczęły się agitacje z powodu opróżnionego po ś. p. Brestlu mandatu rajchsratowego. Potworzyło się niemało komitetów wyborczych, a *Neue Freie Presse* zaznacza jako fakt wielce charakterystyczny, że ze znakomitości centralistycznych prawie nikt się o ten mandat nie ubiega. Pozostali na placu pp. Weitlof, prezes Towarzystwa „Deutscher Schulverein", i p. Lemayer, który właśnie temi dniami złożył swoje urzędowanie w ministerjum oświaty, z którego poprostu wyproszony został jako arcycentralista. Ta nieobecność znakomitości centralistycznych jest dowodem, że wyborcy głównego okręgu wiedeńskiego wcale się nie palą do znakomitości, gdy z nich do kandydowania ani jeden się nie zgodził, choćby tylko dla parady. Zdaje się, że jeśli nie wystąpi jaki kandydat, wcale dotąd nieznany, ale mający wpływy między mieszczaństwem śródmiejskiem, to wybrany zostanie p. Weitlof, gdyż stronnictwo jego jest bardzo energiczne, a Wiedeńczyk w ogóle woli przyjąć choćby nie bardzo miłą sobie figurę, niż zakasać rękawy do ruchu politycznego. To pewna, że z obozu herbstowskiego, do którego ś. p. Brestel należał, nikt się nawet kandydować nie poważy.

Szef postępowców, dr. Kopp utworzył centralny komitet wyborczy stronnictwa liberalno-niemieckiego, który już przyjął kandydaturę p. Weitlofa. Wszelako wystąpił na tem zebraniu z kandydaturą i p. Probaska, otwarcie oświadczający się za pojednaniem ludów Austrji i za gabinetem Taaffego, ale go zahukano. A p. Kopp nawet wniósł, aby głosowano najpierw, czy p. Probaska ma być dopuszczonym do kandydowania, gdyż „byłoby rzeczą arcyniemiłą, gdybyśmy kandydaturę zwolenników Taaffego afiszować mieli." W głosowaniu odrzucono wywieszenie kandydatury p. Probaski. P. Weitlof, którego kandydaturę ostatecznie przyjęto, w swojej mowie siarczyście uderzył na rząd, łżył Czechów, ale oraz docinał centralistom barwy p. Plenera.

* * *

Ciekawe wiadomości podaje berlińska korespondencja centralistycznej *Bohemii*. Korespondent wątpi, aby między Austrją, Moskwą i Niemcami przyszło do specjalnej konwencji przeciw internacjonałowi; w tej bowiem sprawie interesa tych trzech konserwatywnych mocarstw są tak jednakowe, że i bez konwencyi jednakowe będzie ich postępowanie wobec widma rewolucyjnego, a na każdy sposób będą konwencje między temi państwami co do wydawania zbrodniarzy zrewidowane w taki sposób, aby możliwe było wspólne ściganie królobójców, tudzież tych co podobne zamachy układają.

Pod względem politycznym i prawniczym, taka rewizja żadnego by sensu nie miała. Austrja także bynajmniej jej nie potrzebuje; do ścigania morderstw czy to dokonanych czy zamierzonych ustawy jej i konwencje wystarczają — a dla prostej przezorności podobnych rzeczy żadne państwo powszechnie nie robi. Pod względem policyjnym zaś podobne konwencje nigdy celu nie dopinały, a i w tym wypadku nie dopną, skoro tyle jest pozaprotokołowych wygód. Rzeczą bowiem jest, że brak dokładnej rewolucjonistów niemieckich wbrew najcięższej rewizji policyjnej i obowiązkowemu zamienieniu całej ludności Moskwy w szpiegów. Podobna rewizja nic zgoła nie pomoże caratowi, ale natomiast mogłaby w pewnych wypadkach prowadzić do zatargów pomiędzy temi państwami. Że tu tylko podniesiemy taką ewentualność, iżby rząd moskiewski, jak to umie, pod zmyślonym zarzutem zamierzonego królobójstwa żądał wydawania sobie takzwanych czysto politycznych przestępców, albo w ogóle tylko niemiłych jakiemu czynownikowi osób. Są to nasze uwagi ogólnikowe, nas bowiem, jako narodu niesmakującego w królobójstwach, cała ta sprawa konwencyjno-rewizyjna zgoła nie obchodzi.

* * *

D. 11. bm. odbyła się we Wiedniu w ministerjum spraw zagranicznych pod przewodnictwem br. Haymerlego wspólna konferencja ministerjalna, w której udział brali przedlitawscy i węgierscy ministrowie prezydenci, tudzież ministrowie skarbu i handlu pp. Taaffe, Dunajewski i Pino, Tisza, Szapary i Kemeny, tudzież szef sekcyjny w ministerstwie spraw zagranicznych Kallay. Pomiędzy różnemi sprawami wspólnemi rozbierano głównie sprawę traktatów handlowych z Serbią i Niemcami. Nazajutrz miały się dalej ciągnąć te konferencje mimo odjazdu p. Szaparego.

Na razie chodzi przedewszystkiem o rokowania z Niemcami, i o danie instrukcji delegatom austro-węgierskim, którzy obaj, przedlitawski p. Bażant, i węgierski p. Matlekowicz, z Berlina do Wiednia powrócili. Sprawa ta stoi jak najgorzej. Bismark, chcący wszelkiemi sposobami ratować przemysł i rolnictwo Niemiec, nie przystaje na żadne ulgi dla Austrji; owszem żąda, aby pewne cła swoje Austrja zobowiązała się na lat 10, a przynajmniej 5 uznać za niezmienne, tj. winkulować, coby też nawzajem i Bismark uczynił, tylko że te cła niemieckie są wyższe od austrjackich!

Ze stanowiska interesów niemieckich Bismark całkiem słusznie postępuje. Jemu chodzi o obronę rolnictwa Niemiec od przeważnej konkurencji Ameryki i Moskwy, a ostatecznie Przedlitawii i Węgier; wszelkie traktaty handlowe pętałyby go w tym zamiarze, więc też o zawarcie ich nie dba, chyba żeby, jak w przytoczonym powyżej wypadku, mógł odnieść korzyść namacalną. Zresztą Bismark doskonale rozumie, że taryfy kolejowe ważniejszą poniekąd od ceł grają tu rolę; i przedewszystkiem zniszczył na kolejach niemieckich takzwane taryfy dyferencjonalne, i odtąd transporta zagraniczne muszą tam tyle płacić co niemieckie. Gdyby owe taryfy pozostały były, to mimo wyższych ceł niemieckich, mogłoby zboże węgierskie konkurować w Niemczech, — dziś nie może. W Austrji zaś np. bywały wypadki, że transport z Pragi na Hamburg do Tryestu wypadał taniej, niż wprost lądem austrjackim. Fabrykanci niemieccy lokomotyw tym sposobem obchodzą cło austrjackie, że wyrabiają sobie u kolei austrjackich zniżenie ceny transportu t. p., i to zniżenie aż nadto wystarczy do pokrycia cła.

Co dla nas główna, okazuje się, że ostatnie ustawy o zarazie bydła, mocą których od stycznia roku przyszłego nie będzie wolno sprowadzać bydła z za kordonu moskiewskiego i rumuńskiego, na nic się nie zdały tym, którzy je wymogli. Producentom tucznego bydła z niemieckich prowincyj Austrji szło o korzystny odbyt do Niemiec, a właściwie przez Niemcy do Anglii. Ale o to samo szło i Bismarkowi co do swoich producentów, a gdy z prowadzonemi przez Niemcy transportami bydła zawlekała się do Anglii zaraza, więc Bismark, aby stale zabezpieczyć odbyt Niemcom, zamknął dla bydła granicę od Austrji i Moskwy. W skutek hałasu producentów niemiecko-austrjackich wydano więc owe ustawy, ale Bismark z pewnością mimo to nie otworzy granicy dla bydła z Austrji, a choćby otworzył, to nałoży takie cło, iż będzie się równało zamknięciu granicy. Wszystkie wiadomości wiedeńskie i peszteńskie zapewniają, że Bismark nigdy nie zawrze traktatu co do bydła i nigdy nie dopuści konkurencji bydła z Austrji prowadzonego. Tak więc niemieckie prowincje Austrji nic nie skorzystają — ale Galicja poniekąd będzie zrujnowaną, i jeszcze koszta tej ruiny opłacać ją zmuszono!

Aleksander II. i Prawda.

V.

Sprawa reform, dojrzała już za panowania Mikołaja, jako naturalny, loiczny skutek błędnego i nieludzkiego systemu autokracji, narzuciła się Aleksandrowi II. zaraz po jego wstąpieniu na tron jako twarda, niedająca się cofnąć bez szkody dynastji konieczność.

Ukończenie wojny i zawarcie pokoju, ulepszenie administracji i położenie kresu wewnętrznej korupcji, reforma stosunków społecznych, i wreszcie nadanie Polakom praw samorządnych, oto były sprawy, które się upominały u nowego cara o spieszne a rozumne załatwienie.

Gdyby Aleksander II., nie czekając na żaden postronny nacisk, na agitacje i działania z dołu, był sam pochwycił inicjatywę, i szczerze, bez ukrytej myśli przeprowadził reformy, których cofnięcie nie w jego mocy już leżało, byłby sam mocno siedział na tronie, nie byłby przechodził przez męki strachu i nieufności, i byłby swemu następcy zostawił państwo silne wewnątrz, i od rewolucji zabezpieczone.

Aleksander II. atoli nie był reformatorem. Z charakteru, który odmalowaliśmy w poprzednich artykułach, wynikła chwiejność, upor, to jest usposobienie, które go zrobiło narzędziem ludzi, oraz wypadków i zawadą dla wszystkich, tak konserwatywnych, jak postępowych partyj.

Pod takiem panowaniem musiały się rozwiązać wszystkie namiętności, przyjść do objawu i znaczenia wszystkie dzikie instynkta wiekowych niewolników; otworzyć się musiał przystęp wszelkim teorjom i doktrynom z Zachodu, musiały wreszcie owe przyniesione idee nastroić się do narodowych azjatyckich wyobrażeń o władzy, o społeczeństwie i własności, i przybrać nową, specyficznie moskiewską formę nihilistyczną.

Wspominaliśmy już, jakim sposobem reforma społeczna, która w Polsce poczęła się dokonywać w wieku XVIII. jednocześnie z takąż reformą na Zachodzie, wstrzymana nagle przez rozbiory, torowała sobie drogi wśród najtrudniejszych warunków pod obcemi rządami; — jakim sposobem przez też rządy powstrzymywana, przez patrjotów polskich z największem poświęceniem mienia i życia wciąż rozwijana, poczęła wreszcie oddziaływać na społeczeństwo moskiewskie.

Uwłaszczenie i równouprawnienie włościan było kwestją, objętą programem politycznym Polaków, — dopełnieniem dzieła, rozpoczętego przez ostatnią konstytucję niepodległej Polski, 3. maja. Przez uwłaszczenie i równouprawnienie włościan uzupełniała się bowiem wewnętrzna społeczna i narodowa budowa Polski, wzmacniały się węzły, konserwujące naród, wystawiony przez obce rządy na eksperymenta zniszczenia.

Jakkolwiek partja demokratyczna od lat kilkudziesięciu prowadziła kwestję włościańską i krótkotrwały Rząd narodowy powstania 1846 r. już ją rozstrzygnął, głosząc jednocześnie wszystkich Polaków za wolnych i równych, przecież i partja konserwatywna nie była jej przeciwną i dążyła również do jej rozwiązania. Kwestja społecznej reformy była więc w Polsce dobrze i gruntownie przygotowaną.

Cała polska literatura była demokratyczną, rozszerzała idee równości i braterstwa z włościanami. Jenialni poeci opiewali ją, pisarze konserwatywni jak Tomasz Potocki (Krzyżtopór) rozbierali w swoich dziełach umiejętnie kwestję uwłaszczenia. Dojrzała w umysłach, tkwiła ona w sercach wszystkich — przeciwników nie miała pomiędzy Polakami.

Nie tak było w Moskwie. Tam społeczeństwo zaledwo do niej przygotowywano. Pisarze wolnomyślni, pod wpływem Polaków, poczęli rozszerzać pojęcia wolności, zniesienia poddaństwa i uwłaszczenia. Herzen agitował, przedstawiał i zbliżał konieczność reformy. Gdy zaś pod kierunkiem jego propagandy poczęły się umysły nawet blisko cara stojące, nakłaniać ku reformie, potrzebę jej aż do oczywistości wykazały wydarzone nadużycia szlachty moskiewskiej i opór włościan, który trzeba było krwawo tłumić.

Wśród tych wypadków niemałą rolę odegrało powstanie chłopów ukraińskich 1855, powstanie przeciw rządowi o wolność, przyjazne zaś szlachcie polskiej jako gotowej do oswobodzenia. Jednego słowa Napoleona III. potrzeba było, ażeby się ogień zapalił na całej Rusi. Na to słowo napróżno czekano. Książę Adam Czartoryski w imieniu cesarza Francuzów zalecił pokój, — Polacy wstrzymali się od ruchu, chłopi zaś ukraińscy zostawieni sami sobie, łatwo zostali pokonani. Powstanie ukraińskie upadło, lecz w Petersburgu wywarło pożądane przez Polaków wrażenie, a reformie przychylne.

Gdy jednak wbrew spodziewaniu inicjatywa od nowego cara nie wychodziła — Polacy postanowili sami wziąć ją w swoje ręce.

Chwila była dobrze wybrana, car się chwiał i przeczył potrzebie reformy przedstawianej mu przez nowych dygnitarzy, — gdy więc nadeszło podanie od szlachty polskiej na Litwie, proszące o uwolnienie chłopów z poddaństwa, nieodpowiedział jak jego poprzednicy rozkazem wygnania lub milczenia, ale przychyleniem się do prośby szlachty naszej.

Za przykładem szlachty litewskiej poszła szlachta Wołynia, Podola i Ukrainy, następnie szlachta moskiewskich gubernii. Wiekopomną tę inicjatywę szlachty polskiej na Litwie w oswobodzeniu włościan, uznał sam car w mowie, którą miał w Moskwie. Dziękował za nią i zalecał jej przykład do naśladowania innym gberniom — co później nieprzeszkodziło mu uciskać tę szlachtę i wysłać na nią pod przewództwem Murawiewa-Wieszatela zgraję łupieżników, którzy lud podburzając kłamliwie głosili, iż szlachta była przeciwną jego swobodzie.

Nie będziemy opisywać szczegółowo całego przebiegu sprawy uwolnienia i uwłaszczenia. Manipulacja była długą i na to wybraną, ażeby sparaliżować doniosłość reformy, uczynić ją połowiczną.

Aleksander II. zrazu chciał ją przeprowadzić w szerokich rozmiarach. Milutyn oraz inni tegoż zakroju zamaskowani socjaliści-dygnitarze, przedstawiali mu nawet potrzebę zniesienia szlachty jako żywiołu inteligencyjnego, upominającego się o swobody konstytucyjne, — przedstawiali mu ponętny dla despotów obraz samodzierżcy wspartego na chłopach, bezwarunkowo, ślepo mu oddanych. Gdyby nie Orłów, car byłby podpisał niedorzeczny ukaz znoszący szlachtę. Ostrzeżony przez konserwatystów, przerzucił się na ich stronę i reformę rozpoczętą chciał utopić w komisjach i w komitetach, w których sami tylko Polacy bronili interesu ludu i przemawiali za szerokiemi nadaniami.

Gdy atoli było już pewną rzeczą, że car nie posunie się po za uwolnienie osobiste włościan i oddanie im chat i ogrodów, potrzeba było znowuż go popychać. Polacy musieli znowuż prowadzić dalej rolę inicjatorów, wynikającą z tradycji i odwiecznych usiłowań Polski pod względem rozszerzenia godności, równości i swobód obywatelskich.

W Królestwie Polskiem nie było poddaństwa, tam włościanie wcześniej nawet niż w Niemczech zyskali osobistą wolność, bo zyskali ją wraz z kodeksem francuzkim za czasów Księstwa Warszawskiego. Towarzystwo rolnicze objęło w swojej organizacji niemal całą szlachtę, — a z tytułu zajęć swoich musiało w obręb swoich rozpraw i uchwał wciągnąć i kwestję włościańską, która się w Królestwie Polskiem przedstawiała inaczej niż w prowincjach litewskich i ruskich, dawnej do caratu wcielonych, i w samym caracie. W Królestwie Polskiem nie o uwolnienie chłopów, bo ci już byli wolnymi, lecz o uwłaszczenie chodziło.

Towarzystwo rolnicze wciągnąwszy w swe obrady kwestję włościańską, posuwało ją nawet w caracie naprzód, bo aż do uwłaszczenia. — W wyobrażeniu rządu carskiego, Moskwa nie mogła w tyle pozostać za Polską, i temu to wyobrażeniu historja przypisze ową możność Polaków popychania Moskwy po drodze swobód i cywilizacji.

Gdy Towarzystwo rolnicze w uchwale swojej 27. lutego 1861, jednomyślnie powziętej, zdecydowało uwłaszczenie włościan za pośrednictwem skupu czynszów, dokonało aktu historycznego wielkiej doniosłości — popchnęło bowiem cara

---

Jedna z ofiar
petersburgskiego zamachu.
WSPOMNIENIE.

(Dokończenie.)

— Wiem o tem, dla innych znajdzie się podostatkiem roboty... Mają klasy robotnicze po miastach, tam trzeba wiele sił skierować... a zresztą ja sądzę, że nie długo u nas konieczną będzie walka polityczna... tam także ludzie potrzebni... U nas burżuazji niema, a przynajmniej niczego ona nie żąda. My część jej zadania będziemy musieli wziąć na siebie, a przy sposobności może i swojego coś się przepchnie.

— Zupełnie na to nie przystaję, polityczne zmiany nic ludowi nie dadzą, zawołała brunetka.

— Możesz nie przystawać, ale to co mówisz, to teorja; z praktyką czasem inaczej. Co można dziś robić? jak robić? Organizować, tworzyć kółka, aby za rok je wepchnąć w ręce rządu?! Głupio, bezmyślnie. Zresztą polityczna walka jest drogą, na której odwet możebny. Gdzie odpowiemy naszemu wrogowi? Poświęciliśmy się „idei", „sprawie", „ludowi"; powtarzamy wyrazy, frazesy, a zapomnieliśmy, że jako żywi ludzie, że jako partja, mamy prawo samoobrony!... Tak, my musimy się bronić, my będziemy się bronili; nie dziś to jutro to nastąpi, musi nastąpić. Nasze żony i kochanki, nasze małoletnie siostry w więzieniach, na Sybirze, w katordze, w roboczych domach i centrałkach, a my mamy milczeć?! Mamy milczeć dlatego, że jeślibyśmy urzeczywistnili nasz ideał dziś zaraz, to byłoby lepiej, niż po przewrocie politycznym? Dlatego, że za pięćdziesiąt, albo i sto a może i tysiąc lat będzie, jak chcemy, dlatego milczeć, jeśli dziś biją rózgami, morzą głodem, męczą, torturują naszych braci i siostry, którzy nam święci prawie?! Mamy milczeć? Zobaczysz Nadia, tak nie będzie. Może to źle, ale to konieczne. Ja nie jeden ci to mówię, od wielu usłyszysz to samo.

Zatrzymał się, odetchnął, policzki mu poczerwieniały, oczy się iskrzyły.

— A wiecie, wczoraj otrzymałem list z Petersburga, K. umarł w więzieniu, a przedwczoraj S. zwarjował u nas, w Moskwie; przed trzema dniami go wypuścili „Miwrawcy".

Wyszedł, przyniósł samowar, uspokoił się.

— Przyrządź, Nadia, herbatę.

Brunetka krzątała się koło herbaty... Prowadziliśmy rozmowę dalej... powyższy ustęp zapamiętałem o tyle, że treść jego dziś podać mogłem, inne wyleciały z pamięci... Zresztą ten ustęp głównie dziś ciekawy... były to początki, przeczucie niejako dzisiejszego „terroryzmu"... Terroryzm istotnie był „konieczny", jak mówił Sablin, wywołały go okoliczności... wytworzyła go coraz wzmagająca się reakcja...

Po perjodzie „osiadłym"... pojawiło się „buntar'stwo"... Wołano zewsząd, że trzeba lud buntować... Progagować spokojnie nie można. A lud jęczy, lud głodny... „dnie powstania to będą dnie świąteczne dla ludu" powtarzano wszędzie... Poczęto nawet urządzać „sadyby buntownicze"... Słyszałem nawet i czytałem o jednej, w której były trzy konie, pewna ilość rewolwerów, sztyletów i ze 20 pudów prochu...

Ruchu jednak nie wywołano... lud jęczał i był głodny, ale się nie odzywał, nie powstawał...

Prócz innych kierunków, wyrósł jeden, który się chwycił istniejącej w Moskwie gminy — obszczyny, widział w niej zadatki swego ideału i sądził, że ją tylko rozwijać należy... kierunek ten po pewnych przekształceniach wytworzył tak zwane „narodniczestwo."...

Zbito Bogolubowa w więzieniu petersburgskiem i padł strzał Wiery Zazulicz... Rozpoczęła się sprawa Sadowców w Odessie, rozstrzelano Kowalskiego... prawie jednocześnie rozleciały się wieści o strejku głodowym w Petersburgskich turmach... Wszystko drżało pomiędzy rewolucjonistami... Zabiciem Mezencewa powiedzieli oni, że „milczeć" nie chcą... Wydawnictwo *Ziemli* i *Woli* poczęści uznaje potrzebę politycznej akcji... poczęści usprawiedliwia atentaty w artykule o Hödlu i Nobilingu (N. 2)... Toż samo prawie wypowiada wydawana równocześnie w Genewie *Obszczyna* N. 6 i 7, w artykule „Sami winowaty"... Wkrótce redakcja *Ziemli* i *Woli* rozpada się na dwie frakcje... powstaje radykalny i konsekwentnie socjalistyczny *Czornyj Pieredieł* i *Narodnaja Wola*.

Wkrótce po jej utworzeniu się wyrosła teorja „terroryzmu" wykończona, całkowita i ze zaciętą wytrwałością urzeczywistniana...

Wracam do Sablina. Poznałem się z nim bliżej potem. Korzystałem przez czas pobytu w Moskwie z jego księgozbioru...

Dwa jeszcze urywki z rozmów z nim pozostały mi w pamięci, nie wiem czy z owego dnia pierwszego pobytu u niego, czy z innych późniejszych rozpraw...

Mało pokładał nadziei w propagandzie między ludem, a chociaż wówczas jeszcze bliższy „narodniczestwa" niż „terroryzmu" nie zawsze mógł sobie dać radę z „obszczyną", nie pasowała ona z jego ekonomicznemi wiadomościami... Rozumiał, że rzecz główna, po przejściu kapitału w ręce pracujących, to uregulowanie produkcji, nie mógł tego uregulowania wyobrazić bez znaczniejszych centrów produkcyjnych... a ta ekonomiczna organizacja gminna wszystko mu psuła. Pamiętam, że raz tak dalece w wątpieniach swoich doszedł, iż twierdził, że gmina moskiewska może być szkopułem, o który regulacja produkcji „przyszłego ustroju" rozbić się może.

Nie podaję naturalnie zdań przytaczanych za swoje.. nie biorę za nie odpowiedzialności, ale też nie komentuję ich a tem mniej mam za stosowne polemizować..

Drugi ustęp ciekawszy od poprzedzających.

— Wiecie, mówił wesoło, Z... martwi się, że u was w Polsce nie ma takiego ruchu, jak nasz.. Pocieszny... To u was niemożebne...

— Czemu?

— U was t a k i ruch niemożebny... U was są klasy, warstwy społeczne.. wytworzone i mające swoją tradycję... U was jest nawet burżuacja, a o naszej ja czasem wątpię... Niewyraźna mi jakoś... U was klasy inteligentne nigdy tyle ludzi dla ruchu nie dadzą...

— Nie tylko nie dadzą, ale i nie dają.

— Ale u was za to jest albo będzie kwestja robotnicza... u was jest albo będzie zachodnio-europejski proletarjat... Kiedy u nas potrzeba może będzie czyścić polityczne drogi... u was może być potrzeba prawa fabrycznego... i ono dla proletarjatu da więcej, jak nasze czyszczenie...

— To paljatyw...

— Zapewne paljatyw — odrzekł niechętnie — ale ma w sobie coś realnego, cośkolwiek przynajmniej realnego, a „niepaljatywy" są często uch! jakie idealne! Tak taki i leci w górę i nie pochwycisz. A już to ludu tem nie nakarmisz, nie nakarmisz braciszku! Ja czasem jestem strasznym realistą. Zdarza się, ot co tylko myślę, skoro już trzeba będzie nie za „idealne" walczyć, a taki za bezpożyteczne dla ludu, jak „polityczne czyszczenie", to wara do tego lud wciągać! Niech ci robią, którzy na tem skorzystać mogą. Lud w tem — to niemoralność.

. . . .

Kończyliśmy herbatę, drzwi się otworzyły, weszła piękna, zgrabna, powabna blondynka; ruchy, twarz i ubranie arystokratyczne.

— A! ot i hrabina. Wyśmienicie. Siadajcie.

— Prosiłam mnie nietytułować.

— To nie tytuł, to przezwisko wasze między nami.

Potem zwrócił się do mnie.

— A z wami teraz do widzenia. Mamy interesik.

Pożegnałem się i poszedłem.

* * *

Dziś najrozmaiciej tę osobistość osądzą... nie wszyscy będą zbyt łagodni. A jednak był to człowiek zdolności nieposlednich i pracy ogromnej. Była to jednostka energiczna, żywa.. jednostka, której nikt i nic na drodze zatrzymać nie mogło.

Być może przy innych warunkach, w innem społeczeństwie, innąby miał drogę do obrania. W Moskwie dla takich natur dróg do wyboru niema wiele, albo trzeba rozum i energię poświęcić obronie caratu, być wybitnym „społecznym działaczem" w żandarmskim mundurze, wśród Murawiewskich szubienic; albo też zapisują się takie natury w szeregi „burzycieli porządku społecznego"... Co do mnie, nie umiem powiedzieć, nie wiem, czy można na tego człowieka rzucić błotem, co inni zrobią niewątpliwie. Pomijając wspomnienia z chwilowego stosunku, stając się na chwilę obiektywnym psychologiem, wiem tylko, że była to jednostka wybitna, nie tuzinkowa.

Dodam na zakończenie parę szczegółów. Był on zamieszany w sprawie 193, ale go prędko uwolniono. Szedł dalej po raz obranej drodze. W r. 1875 pochwycono go na granicy przy przemycaniu książek i wysłano do Tobolskiej gubernii, nie długo tam wszakże pozostawał. Uciekł, ale nie emigrował, pozostał w kraju i nareszcie po raz trzeci dostał się w ręce policji, ale już trupem tylko. Brat jego był t. z. „prisiażnym powieriennym" w Moskwie, a w ostatnich czasach miano go wyznaczyć na towarzysza prokuratora przy sądzie okręgowym w Petersburgu. Oryginalny kontrast!

S. L.

do wydania w miesiąc przeszło potem ukazu uwolnienia włościan w całem imperjum z poddaństwa i obdarzenia ich sadybami.

Nie dosyć na tem, — potrzeba było jeszcze dekretu Rządu Narodowego Polskiego z dnia 22. stycznia 1863 r. uwłaszczającego włościan nie ich kosztem, jak chciało Towarzystwo rolnicze, ale kosztem całego narodu, państwo bowiem miało wynagrodzić właścicieli za utracone grunta — ażeby zmusić Aleksandra II. do powtórzenia tego dekretu w ukazie 2. marca 1864 r.

Uwolnienie i uwłaszczenie włościan, jak się z tego zestawienia faktów pokazuje, nietylko w Polsce, gdzie ono bez wpływu rządu carskiego, przez władze Rządu Narodowego zostało przeprowadzonem, ale i w czysto moskiewskich prowincjach, jest dziełem zasługi polskiej. Dokonało się ono wbrew obowiązującym w caracie przepisom i prawom, dokonało się zaś jedynie możebnym sposobem w państwach despotycznych, i służy za przykład w historji, że rzeczywiste samodzierztwo jest złudzeniem. Współudział obywateli w sprawach państwa jest taką wielką koniecznością, iż tam gdzie nie jest opisany i owarunkowany prawem, tam się wyraża i wyrażać musi podchwytywaniem inicjatywy przez obywateli i naciskiem faktów przez nich dokonanych.

Pochlebstwo, więcej atoli interes polityczny caratu, obdarzył Aleksandra II. tytułem oswobodziciela ludu, wobec jednak prawdy historycznej, którąśmy tu wyjaśnili, nie jemu się należy zasługa oswobodzenia, lecz Polakom.

Sami Moskale urzędowo to przyznali. *Russki Inwalid* w artykule urzędowym, drukowanym w nr. z d. 9. marca 1864 a powtórzonym w znakomitem dziele Henryka Martin *La Russe et la Europe*, wyraźnie powiada, że wobec faktu uwłaszczenia przed Rząd Narodowy i drugiego faktu uznania przez szlachtę polską dekretu uwłaszczenia za obowiązujący, nie pozostawało rządowi carskiemu nic innego jak wydanie ukazu uwłaszczającego chłopów z d. 2. marca 1864, skutki więc dla siebie niedogodne z tego ukazu szlachta przypisać powinna posłuszeństwu, z jakiem bez skargi i protestu dekret powstańczego rządu wykonała.

Skutki te, acz dla pojedyńczych osób przykre, nie wyszły jednak na złe Polsce.

Polska jest narodem na wskroś europejskim, idee własności są w niej silnie zakorzenione, rozszerzenie więc własności przyjęło się dobrze i pomnażając liczbę obywateli, pomnożyło zarazem siły konserwatywne społeczeństwa polskiego. Naprożno Milutyny, Czerkascy, komisarze mirowi i cała kohorta czynowników moskiewskich do Polski nasłana, folgując swoim komunistycznym wyobrażeniom, usiłowała ukaz carski przeprowadzić w ten sposób, ażeby w ludzie pomięszać a potem zniszczyć pojęcia własności. Rzecz się ta nie udała, społeczeństwa polskiego nie rozwiązali i nie zniszczyli, dopuszczenie ich atoli do władzy odbiło ich komunistyczne wyobrażenia na tych czynownikach, którzy w samym caracie ukaz przeprowadzali.

Tam w społeczeństwie pielęgnującem jeszcze komunalne patrjarchalnych azjatyckich ludów urządzenia i pojęcia, pod działaniem czynowników ze szkoły Milutyna i Czerkaskiego utworzył się prąd przeciwny wszelkiej własności. Uwłaszczenie zamiast wzmocnić, podkopało społeczeństwo i wypielęgnowało urzędowy socjalizm, z którego się rozwinął nihilizm rewolucyjny.

Piastunami jego byli i są czynownicy, był system, z którym eksperymentował Aleksander II. W nas godził a trafił w siebie samego; nas chciał zniszczyć a podkopał fundament samodzierztwa, na którym stał i wspierał swe panowanie.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Poznań d. 12. kwietnia.

(□) Że dzisiejszy system szkolnictwa pruskiego nie ma na celu oświaty podwładnych, że jest on raczej ułożony na germanizację młodych pokoleń — to nie nowina. Ale warto na pamiątkę zanotować, ile też dziatwy polskiej uczy się obecnie w gimnazjach Wielkopolski. Nie mam jeszcze dat z całej naszej dzielnicy, ale te, które posiadam, wskazują, że w tej dzielnicy polskiej najmniejszą część młodzieży uczęszczającej do szkół średnich, stanowią katolicy — a więc prawie bez wyjątku Polacy. W ostatniem półroczu uczęszczało w Poznaniu do gimnazjum Marji Magdaleny ogółem 574 uczniów, i to 340 katolików, 115 ewangielików, a 119 żydów; do gimnazjum Fryderyka Wilhelma (włącznie z szkołą przygotowawczą, przygotowującą uczniów także do pierwszego gimnazjum) ogółem 954 uczniów, i to 106 katolików, 455 ewangielików, 393 żydów. Do szkoły realnej (włącznie z szkołą przygotowawczą) ogółem 580 uczniów, i to 186 katolików, 248 ewangielików, 146 żydów. Do szkoły realnej w Bydgoszczy uczęszczało ogółem 587 uczniów, i to 35 katolików, 453 ew., 99 żydów. Do gimnazjum w Rogoźnie 265 uczniów, i to 49 kat., 138 ew., 78 żydów. W Inowrocławiu 276 uczniów: 63 kat., 140 ew., 73 żydów. W Lesznie ogółem 242 uczniów, i to 38 kat., 124 ew., 80 żydów. W Pile ogółem 259 uczniów, i to 22 kat., 177 ew., 60 żydów. W Nakle ogółem 262 uczniów, i to 19 kat., 161 ew., 81 żydów, 1 dysydent. Do tego zaliczam jeszcze gimnazjum w Wałczu, leżące w Prusach Zachodnich, lecz należące do naszej archidyecezji, do którego zresztą wielu młodzieńców z w. księstwa Poznańskiego uczęszcza. Było w niem ogółem 237 uczniów, i to 61 kat., 130 ew., 46 żydów.

Tak więc ogółem w wspomnionych 12 szkołach średnich mieliśmy w półroczu zimowem roku 1880/81 uczniów 4236, z których było 919 katolików, 2141 ewangielików, 1175 żydów a 1 dysydent. Przyjąwszy, że wszyscy katolicy byli Polakami, a wszyscy ewangielicy i żydzi Niemcami (a mniej więcej rzeczywiście tak się rzecz ma), natenczas przypada na 3367 Niemców tylko 919 Polaków, czyli na blisko 4 Niemców 1 Polak. Nie można tego przypisać brakowi chęci do nauki u Polaków, ale przeważnie dzisiejszemu systemowi nauk, który, jak to na wstępie i niejednokrotnie wspominałem, nie oświatę ale ogłupienie naszej młodzieży ma na celu, aby nikt z przyszłych obywateli polskich nie był zdolen ani pielęgnować jakiego urzędu, a nie będąc dostatecznie oświeconym, dał się Niemcom i żydom za nos wodzić. Dodać tu jeszcze winienem, że u nas nie dzieje się tak z opłatą szkolną, jak u was w Galicji — tu tylko pewna część uczniów i to $^1/_{10}$ może być zwolniona od tejże opłaty, podczas gdy u was, jeżeli się nie mylę, każdy kto przyniesie poświadczenie urzędowe ubóstwa, uwolniony bywa od czesnego. Trudności są więc wielkie i dziś tylko zamożniejsza młodzież może myśleć o większem wykształceniu. Wprawdzie wspiera wielu nasze Towarzystwo pomocy naukowej im Karola Marcinkowskiego, ale cóż to znaczy wobec ogromnej liczby łaknącej nauki młodzieży? A i to Towarzystwo dzisiaj wśród ogólnej biedy, wśród walki kulturnej straciło wielu członków, mianowicie pomiędzy duchowieństwem tak znacznie uszczuplonem przez śmierć, banicję itd. Dziś w gimnazjach język polski, religia katolicka tylko jakby z łaski bywa udzielana — gdzieniegdzie, mianowicie religia, wcale nie bywają udzielane. Na popisie publicznym nie usłyszysz ani słowa polskiego — dziś stał się taki popis nudnym i suchym obchodem.

Dawniej, choć ucisk panował, było przecież inaczej. Na dowód tego weźmy gimnazjum „ad St. Mariam Magdalenam" w Poznaniu, szczęściem jeszcze tytuł gimnazjum katolickiego, będącego dziś jednakowoż gimnazjum symultannem. W r. 1873 ostatnim przed zaprowadzeniem dzisiejszego systemu, było nauczycieli 27 i to Polaków 23, Niemców katolików 5, uczniów 666, i to 612 Polaków, 25 Niemców-katolików, 13 Niemców-ewangielików a 16 Niemców-żydów. Dziś liczy to gimnazjum nauczycieli 27, z tych Polaków 8, Niemców-katolików (i to prawie z innych prowincyj) 18, ewangielików 4; uczniów liczbę podałem wyżej; atoli pomiędzy nimi jest 314 Polaków, 260 Niemców, pomiędzy którymi 26 katolików, 115 protestantów i 119 żydów, a zatem w ciągu niespełna 8 lat przybyło 206 Niemców.

Owoce dzisiejszej nauki poznać najsnadniej można z zestawień wychodzących z gimnazjum tego maturzystów. W r. 1873 opuściło zakład 47 uczniów z patentem dojrzałości, pomiędzy nimi 3 ewangielików i 6 żydów, obecnie zaś mieliśmy 4 maturzystów i to 2 Polaków i 2 żydów. Niech sobie germanizatorowie zachwalają dzisiejszy system — nam on tylko dowodem, jak mało rząd dba o prawdziwą oświatę naszą. Zamiast Polaków, dziś wszędzie wciskają się, a nawet gwałtem wpędzani bywają Niemcy i żydzi.

Smutny to obraz! Smutny zaiste był obraz, jaki wam na początku r. b. podałem, o ubytku ziemi polskiej, przeszłej w ręce niemieckie. Nie dawno temu doniosłem o sprzedaniu jakiemuś Germanowi wsi Czermin w powiecie wągrowieckim, dziś znowu przypada mi wspomnieć, że w tymże powiecie przeszła wieś Janowiec z rąk polskich p. Drwęskiego w ręce jakiegoś kapitalisty Niemca. Smutne, powtarzam, to stosunki, a zmiany na lepsze spodziewać się nie możemy. Stara dzielnica Piasta, kolebka narodu polskiego, dziś przeważnie w rękach Niemców. Niemcy, odwieczni wrogowie Słowiańszczyzny, nią rządzą i zaledwie autochtonom żyć pozwalają — a wielu z tych autochtonów jeszcze im w tem dziele zniszczenia dopomaga.

Przejdźmy do spraw innych, może niewiele weselszych. W dniu dzisiejszym opuścił więzienie po 6-miesięcznem w niem pobycie redaktor odpowiedzialny *Dz. Pozn.*, p. Edward Michałek. Natomiast niebawem niezawodnie stawić się będą musieli w więzieniu redaktorowie *Kur. Pozn.* i *Gońca Wielkop.* Pierwszy, jak to już donosiłem, skazany za obrazę Perkuhna na 3 miesiące wieży, ostatni zaś za obrazę nadleśniczego Ambronna. Ostatni skazany został za to przewinienie już w październiku r. z.; apelował jednakże do trybunału Rzeszy w Lipsku. Trybunał przekazał ponownie tę sprawę Izbie karnej tutejszego sądu ziemiańskiego, a ta w dniu 8. b. m. karę pierwotną zatwierdziła.

Również donieść mi wypada, że ks. Muzolffa z Wronek, oskarżonego o przekroczenie praw majowych, skazał sąd ziemiański, co trybunał wyższy w apelacji potwierdził, na 71 mar., względnie 5 dni więzienia. Ciekawe są „zbrodnie" ks. M. Oto był na odpuście w Biezdrowie w stroju urzędowym i dawał wiernym krzyż do pocałowania, dalej powiedział w innym dniu tamże kazanie i był znowu „w stroju urzędowym", nakoniec miał w Wronkach kazanie, chociaż w rubryceli zawsze zapisany był jako *applicatus* przy kościele parafialnym w temże mieście.

Znaną nam jest samowola czynowników moskiewskich. Tutejszy *Pos. Tageblatt* donosi — może tendencyjnie, bo dziś mu w niczem, co się nas dotyczy, wierzyć nie można — że jakiś sąd „moskiewski" prosi tutejsze sądy, aby w pismach urzędowych nie używały nazwy „królestwo Polskie" lub „Polska", bo taka urzędowa nazwa w Moskwie nie istnieje. Że Niemcom nazwa „króla polskiego", używana przez cara, jest solą w oku, tego mieliśmy dowody przy ogłoszeniu manifestu przy wstąpieniu na tron Aleksandra III., z drugiej strony jednakowoż i nienawiść wielu Moskali ku nam jest znana. Trudno dziś jeszcze odgadnąć, czy winę tę kłaść na karb polakofobii Germanów naszych, czy też moskiewskich.

Petersburg d. 9. kwietnia.

(Od naszego specjalnego korespondenta.)

(*F-g.*) W sferach dworskich popłoch wielki. Car wyjechał nagle wczoraj wieczorem z rodziną do Gatczyny, zamku letniego o 50 wiorst od Petersburga na warszawskiej drodze żelaznej, zabierając z sobą 500 gwardzistów.

W. ks. Mikołaj, brat zmarłego cara wyjechał dziś popołudniu o wpół do 2 za granicę.

W mieście panuje wielkie wzburzenie umysłów z powodu ostatnich reakcyjnych rozporządzeń co do prasy. Zamęt w sferach decydujących nie do uwierzenia, uchwalają tam dziś jakieś „środki zaradcze" aby je jutro znieść. Wszyscy wiedzą dobrze, że owe tymczasowe środki nic nie pomogą, do niczego nie prowadzą — a tylko rzetelnie pojęte i przeprowadzone reformy, jakich sobie wszyscy tu życzą — zapobiedz mogą dalszym katastrofom i krwi rozlewowi.

W Inflantach miały znowu wybuchnąć zaburzenia pomiędzy chłopami, którzy nie chcą składać przysięgi na wierność carowi, bo wmawiają w nich, że pańszczyzna napowrót zostanie wprowadzoną. Dziś nadeszły tu telegramy, że lada chwila spodziewać się należy wybuchu i dlatego postanowiono wysłać wojska do Inflant.

Jak już telegrafowałem Ignatiew został ministrem dóbr państwowych. Dziś pojawiła się ta publikacja w *Prawit. Wiest.* i wywołała ogólne niezadowolenie.

Minister komunikacji i robót publicznych Possiet ma dostać dymisję, gdyż stoi na zawadzie wielkim panom, którym niepodoba się jego skrupulatna uczciwość; zastąpi go jakiś czynownik.

Nastała era reakcyjna. Popełniają znowu największe absurda. Ministerstwo nie pozwoliło na utworzenie towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od gradu w Królestwie polskiem, motywując odmowną odpowiedź tem, że nie może zezwolić na tworzenie w Królestwie polskiem takich towarzystw wzajemnych, które w Moskwie nie istnieją — a zresztą ucierpiałoby na tem moskiewskie towarzystwo ubezpieczeń od gradu. Co na to powie Wielopolski? — rząd carski widocznie sprzyja Królestwu!

Wczoraj aresztowano znowu wielu dostojników. Krąży pogłoska, że w. ks. Mikołaj Konstantynowicz, syn w. ks. Konstantego, znany z głośnej sprawy o kradzież dyamentów, został także przyaresztowany. W. ks. Mikołaj liczy obecnie lat 30, jest prawdziwie umiejętnie wykształconym i liberalnym w zapatrywaniach, dlatego też chciano go zabić w opinii, i rozgłoszono „skandał" z brylantami. Chodziło głównie o to, aby go ośmieszyć, a tem samem pozbyć się wroga — liberała. Przed sześciu laty ożenił się w. książę z mieszczanką, córką policmajstra z Orenburga. Car rozwiązał to małżeństwo, w. książę ignorował jednak ten krok drakoniczny, a wyraziwszy się, że car nie ma prawa rozwiązywać tego co złączył kościół, żyje dotychczas z tą żoną. Wtedy odebrano mu rangę, komendę pułku i wysłano na wygnanie, do zamku za Petersburgiem. W ostatnich latach podejmował ekskursje naukowe do Turkestanu. Opowiadają, że w. książę prześladowany przez kamarylę i doprowadzony do rozpaczy, złączył się z partją socjalistyczną, którą wspierał pieniądzmi. (W. książę ma 180.000 rubli duchodu rocznego). Śledztwo przeprowadzone w skutek obecnego procesu Rysakowa, miało wykazać udział w. księcia w knowaniach nihilistycznych. Onegdaj na rozkaz cara miała wyjechać rewizja śledcza z jenerałem na czele na zamek księcia, i tam go przyaresztowano. Miano tam także znaleźć kompromitujące papiery. Pogłoska ta krąży od wczoraj, wszyscy o niej mówią, trudno dowiedzieć się ile na tem prawdy.

W drugim dniu rozprawy w procesie Rysakowa, na twarzach obwinionych malowało się znużenie. Jeden tylko Żelabow, postać iście spiżowa, zachował cały spokój i przytomność umysłu. To też ogólny interes widzów i słuchaczy skupia się w około tej postaci. Żelabow wprawia wszystkich w podziw swojem pogotowiem: umie zręcznie badać świadków, wprowadzać ich w sprzeczność z poczynionemi przez nich samych zeznaniami, wywoływać konfuzję, a niezmiernie zdolny i wykształcony, i posiadający dar wielkiej wymowy staje do walki na słowa z prezydentem sądu i prokuratorem. W ogóle można powiedzieć, Żelabow funguje w procesie więcej jako obrońca reszty obwinionych, a zwłaszcza Michajłowa, aniżeli jako oskarżony. Bo obrońcy nadani obwinionym z urzędu, figurują tylko: jeden tylko z nich, dr. Gerard odważa się czasem sprzeciwić prokuratorowi. Wszyscy zresztą uważają sprawę od początku za straconą.

Drugą obok Żelabowa odznaczającą się postacią jest Perowska. Gdy ją adwokat jej pytał, czy jest zadowoloną z systemu prowadzenia obrony, odpowiedziała mu, że może jej bronić jak mu się podoba, byle tylko nie wywołał śmieszności tak co do jej osoby, jak i co do sprawy samej. Perowska, osoba bardzo rozsądna i nie można przypuścić aby występowała tak, jak występuje, jedynie dla zadośćuczynienia kobiecej próżności. Owszem zachowanie jej całe wskazuje, że nią głębsze kierują motywa.

Przy sposobności oglądania przyrządów morderczych wywiązała się uczona dyskusja między profesorem szkoły artylerzyckiej jen. Fedorowem a obwinionym Kibalczycem. Fedorów poparty przez innych rzeczoznawców twierdził, że siła wybuchowa ilości dynamitu w minie pod ulicą Sadową była tak wielką, iż byłaby mogła wysadzić w powietrze wszystkie domy przy ulicy Sadowej. Kibalczyc sprzeciwił się temu orzeczeniu i spokojnie, w sposób akademicki wyłożył i udowodnił, że nabój dynamitowy w żaden sposób takich skutków wywołać nie mógł. Wykład, przedstawiony nadzwyczaj jasno, treściwie, w formie bardzo popularnej, wywołał powszechny podziw dla człowieka, który w innych okolicznościach mógłby był imię swe wsławić niespożytą zasługą na polu umiejętności.

Rzym d. 8. kwietnia.

Pp. Masołow i Buteniew, posłannicy moskiewscy, przybyli do Rzymu, a jednocześnie z nimi przybył w. ks. Paweł, suchotnik, którego zdrowie bardzo ucierpiało na tej zimowej wycieczce do Petersburga na pogrzeb ojca. P. Masołow i p. Buteniew mieli urzędowe posłuchanie u papieża, z którym przez blisko godzinę sam na sam mówili, a potem inne dłuższe jeszcze u kardynała Jacobiniego, sekretarza stanu, z którym rozpoczęli niezwłocznie rokowania. Miały one być po Wielkanocy dopiero rozpoczęte, ale posłannicy carscy osobliwy pospiech okazują; chcą snać szturmem niejako zdobyć koncesje na niekorzyść Polski, zaskoczyć Ojca św. Dzienniki tutejsze głoszą, iż na konsystorzu, który się odbędzie po Przewodniej niedzieli, nowi biskupi polscy mają być prekonizowani, a oraz papież ma powiedzieć allokucję, w której oznajmi zgodę Stolicy świętej z carem. Zostawiam pomienionym dziennikom odpowiedzialność za ich doniesień. Słychać także, iż posłannicy moskiewscy doręczyli papieżowi obszerne *memorandum*, w którem wszystkie sporne punkta kościelne między Polską a Moskwą przedstawione są w moskiewskim duchu i na korzyść Moskwy, a oraz wskazany jest bardzo prosty, krótki i węzłowaty sposób rozwiązania wszystkich trudności. Jakim jest ten sposób, powiedzieć wam nie umiem, bo memorjał, opracowany w kancelarji carskiej, jest poufnym; ale każdy Polak sam się domyśla, co tam być musi.

Zapewne, iż nikt rozsądny u nas sprzeciwiać się nie może obsadzeniu wakujących stolic biskupich i innym pożądanym ustępstwom, jakie kardynał Jacobini wyjednać zdołał, nie wykraczając z czysto kościelnego zakresu; ale nikt podobnież miłujący ojczyznę nie mógłby obojętnem okiem patrzeć na wzajemne ustępstwa Stolicy apostolskiej, dziejące się — gdyby to było możliwe — kosztem naszego języka, kosztem unii, kosztem wreszcie naszych praw nieprzedawnionych i nietykalnych. Próżna tu powtarzać z góry, że Ojciec św. żadnego ustępstwa uczynić nie może i nie uczyni. Nikt zapewne nie wątpi o jak najprzychylniejszem dla nas usposobieniu i o sprawiedliwości i sumienności tak rozumnego i świątobliwego papieża jak Leon XIII.; ale jest mnóstwo kwestyj podrzędnych, szczegółów zawiłych i niejasnych, stosunków miejscowych i niezrozumiałych zgoła dla cudzoziemców, w których tak przebiegła i kłamliwa dyplomacja jak moskiewska, może wprowadzić namiestnika Chrystusowego w pokuszenie i błąd.

Dlatego to Polacy, skutkiem poleceń i instrukcji z kraju otrzymanych, wystosowali do papieża inne, własne memorandum, jako przeciwstawienie moskiewskiego. Układał je zacny, uczony, świątobliwy i patrjotycznych uczuć pełen kapłan polski wraz ze świeckiemi osobami. Uroczyste to memorandum narodu polskiego, na którem się podpisała tymczasowo zwyżpomieniona jego deputacja, doręczone będzie Ojcu świętemu dnia jutrzejszego. Czasu brakowało, aby na liczniejsze czekać podpisy; ale te podpisy nadchodzić powinny i muszą, a w miarę jak nadchodzić będą, doręczane też będą Jego Świątobliwości jako ciąg dalszy ważnego pomienionego aktu publicznego, a oraz i historycznego.

Ojciec święty otrzyma jutro memorandum w sumiennym i poprawczym przekładzie włoskim; polski zaś odpis musiał już wam być przesłany wraz ze wzorem i miarą arkuszów, na których podpisy mieścić się winny. Pożądaną byłoby rzeczą, aby o ile możności podpisywano w sposób zrozumiały dla Ojca świętego, to jest kreśląc wyraźnie, po łacinie lub po francusku, imię obok nazwiska, a oraz urzędy i godności, jeśli je kto posiada, albo też stan i zajęcie. Szlachta powinnaby wyrażać rodowity klejnot, jakim się szczyci i inne godności, osobiście nabyte lub po przodkach odziedziczone. Nie chodzi tu o próżne przechwałki, ale o wystąpienie narodu przed najszczytniejszą i najdawniejszą nietylko boską, ale ziemską i historyczną powagą, w jednomyślności wszystkich stanów i w blasku wszystkich tradycji.

Memorandum, wyliczywszy pobieżnie zasługi Polski wobec kościoła, od Lignicy do Wiednia, od Wiednia do konfederacji Barskiej, a od Konstytucji 3. maja do dni naszych, błaga go pokornie i z synowską uległością, aby układając się z odwiecznym naszym wrogiem raczył mieć wzgląd na język polski, na unię świętą i na nieprzedawnione prawa polskiego narodu, zdając się wreszcie na apostolską mądrość i roztropność Jego Świątobliwości, i polecając jego pieczy i ojcowskiemu sercu całą najdroższą ojczyznę naszą.

Kiedy niniejszy list otrzymacie, adres narodu polskiego będzie już w ręku Najwyższego Pasterza, ale teraz chodzi o to, by jak największa ilość podpisów go poparła i stwierdziła. Redakcja wasza potrafi zapewne wskazać ludziom dobrej woli, dokąd należy się udawać dla podpisywania. Powinien to być istny plebiscyt narodu polskiego z zacnem swem duchowieństwem łacińskiego, ruskiego i ormiańskiego obrządku i z posłami swych urzędowych reprezentacji na czele. Do tak szlachetnej, wzniosłej i świątobliwej a zarazem tak patrjotycznej manifestacji rzadko, bardzo rzadko miewamy sposobność. Śmiemy więc ufać, że naród głosu naszego usłucha. We Lwowie należałoby ustanowić środek, do którego by podpisy z prowincji napływały, aby były razem przesłane do Rzymu. Pospiech jest wielce pożądanym.

(Od redakcji. Memorandum to już otrzymaliśmy i jutro je podamy w osobnym Dodatku.)

Moskwa.

Autor słynnych „Listów z Rossji i o Rossji," pojawiających się od czasu do czasu w *Dzien. Poz.*, podaje w ostatnim swym liście następującą charakterystykę dwóch nowych ministrów moskiewskich, br. Nicolai i hr. Ignatiewa:

„Baron Nikolai — pisze on — był ongi współpracownikiem bardzo liberalnego ministra oświecenia Gołowina i zapalonym zwolennikiem rózgi. Dziś objął mozolną sukcesję po hr. Tołstoju i p. Saburowie. Czy liberalne swe skłonności z sympatjami dla boćkowskiego monitora połączone, nowy minister dotąd zachował, o tem fama milczy, co jednak nie przeszkadza publiczności cieszyć się z tego wyboru, a to dla tego, że nie padł na pana Pobiedonoscewa. Ostatni, acz człowiek głębokiej nauki (był profesorem uniwersytetu w Moskwie), należy do szczupłej liczby tych biurokratów-fanatyków prawosławia, co sądzą, że Moskwa ma dwie tylko godne jej misje do spełnienia: najprzód oprawosławić wszystkich swoich poddanych, a powtóre, oprawosławić świat cały, począwszy od narodowości słowiańskich po za obrębami Moskwy mieszkających. Naturalnie, że człowiek w skutek świętości tych misji pomięszany, musi być wrogiem liberalizmu w ogóle i liberalizmu moskiewskiego w szczególności, bo credo ich zawiera w sobie między innemi i wolność sumienia i pozostawienie każdej jednostce do woli, aby podążała do nieba tą drogą, która zdaje się jej najstosowniejszą. Dlatego też wszystkie zachcianki liberalizmu, jako to: zniesienie wysyłki administracyjnej, swoboda prasy, zwołanie sejmów postulatowych itd., natrafiały zawsze na opór p. Pobiedonoscewa, i wszelkie „trądem" liberalizmu „tej epidemii wieku", zarażone wnioski, projekta lub przedstawienia, dostając się do senatu, Rady państwa lub komitetu ministrów, musiały nieraz jak niepyszne iść do kosza, lub przechodzić najnielitościwsze metamorfozy, bo dzisiejszy nad-prokurator najświętobliwszego synodu, przedtem senator, później członek Rady państwa, a w końcu członek komitetu ministrów, nie znosił ich zapachu, i wykurzał starannie z pomocą przydwornej kamarylli hr. Tołstoja, Katkowa, Aksakowa i *tutti quanti*. Jakkolwiek od śmierci carowej i jej damy honorowej hr. Protasowej, po ustąpieniu hr. Tołstoja i objęciu przez Lorys-Melikowa teki spraw wewnętrznych, wpływ Pobiedonoscewa znacznie się zmniejszył, z tem wszystkiem, w komitecie ministrów i komisji obradującej nad ustawą prasową i innemi instytucjami, partja reakcyjna często opierała się na jego uczonym autorytecie, i paraliżowała pilną sprawę reform. To też kiedy niespodzianie nastąpiła zmiana panującego, kiedy na tron wstąpił Aleksander III., obawiano się dość powszechnie, aby były nauczyciel jego nie dostał się na takie wpływowe stanowisko, z którego starałby się wyświecić choćby najlżejszy objaw wolności. Mianowicie zaś drżano o oświatę, o szkołę, którą Pobiedonoscew zrobiłby niechybnie areną dla saturnalii klerykalizmu bizantyńskiego.

Odetchnięto więc wolniej, kiedy się okazało, że młody car uważa dzisiejsze stanowisko p. Pobiedonoscewa za najodpowiedniejsze jego skłonnościom a tekę oświecenia woli powierzyć człowiekowi mniej wierzącemu w zbawienność postów i kadzidła w szkole. Jest to cios dla partyj t. z. moskiewskich byzantczyków, słowianofilami się mieniących; pocieszyć ich jednak może okoliczność, że hr. Ignatiew, jeden z ich ulubieńców, powołany został na ministra dóbr państwowych. Ignatiew bowiem z dawien dawna okazywał swoje sympatje dla dążności słowianofilskich i bizantyńskich — nie bardzo jednak solidaryzując się z niemi. Jakie stanowisko zajmie twórca traktatu San-Stefano w radzie ministrów, będzie zależało nie tyle od jego osobistych skłonności ile od usposobienia cara i od tego, jaki prąd przeważy ostatecznie w opinii publicznej, bo za wysokie stanowisko, za popularność duszę gotów djabłu oddać sprytny ten dyplomata. Bystrego ale nie głębokiego umysłu, wielkiej zręczności i ogłady towarzyskiej ale bez nauki, bez poważnego wykształcenia — nie lubiący zagrzebywać się w pracy ale doskonale umiejący dobierać sobie zdolnych, umiejętnych a pilnych współpracowników i wszystkie potrzebne mu soki zręcznie wyciskać — czuje się hr. Ignatiew tylko wówczas w swoim żywiole, kiedy jest na widowni, kiedy o nim wiele mówią, wiele piszą. Dla dziennikarzy i korespondentów całego świata czarująco miły, dla wszystkich, co w szerszych kołach opowiadać o nim mogą, uprzejmy. Polityka awanturnicza, agitacja z intrygami i rozgłosem zawiązana, to jego żywioł. Skoro zatem taki człowiek zwącha, że młody car nie wziął jeszcze ostatecznego rozbratu ze swemi projektami następcy, wówczas przemawiać będzie za wprowadzeniem doraźnym systemu reprezentacyjnego, już choćby dlatego, żeby zabłysnąć mową, treść której telegraf rozniesie po świecie, lub fabrykować większość w Izbie, intrygując za jej kulisami.

Przypomnicie sobie teatralność, z jaką Michał Czajkowski — alias Sadyk-basza wystąpił swego czasu w roli carskiego syna marnotrawnego. Otóż cała ta komedja i pomysł jej i *mise en scène* jest dziełem rąk Ignatiewa, który był wówczas ambasadorem moskiewskim w Turcji i, prowadząc tam panslawistyczną politykę, sądził, że ostatnia tem pewniej się powiedzie im lepszy będzie stosunek rządu moskiewskiego do Polaków i dlatego kilkunastu emigrantom polskim wyrobił pozwolenie powrotu do kraju a [illegible] Bułgarom, Hercegowińcom etc. ciągle p[illegible] swoich sympatjach dla wszystkich Słowian w ogóle, nie wyłączając i Polaków.

Przyznać mu należy, że owo wstawienie się za emigrantami wywołane było nietylko chęcią durzenia Słowian tureckich, ale przenikliwością polityczną. Ignatiew rozumie doskonale jakie znaczenie dla polityki zewnętrznej moskiewskiej ma sprawa polska i dlatego z pewnością będzie podnosił w Radzie ministrów głos swój za jej załatwieniem. Jak słyszałem, w zapatrywaniach jego na naszą sprawę strona etnograficzna jest decydującą, Kongresówce zgodziłby się dać jak najszerszą autonomię. Natomiast „Zapadnyj kraj" chciałby koniecznie „obrusit", tylko nie takiemi głupiemi środkami, jakich używano dotąd.

Jako minister dóbr koronnych ma piękne pole do popisu, bo może nędzę wypędzić z Moskwy, jeśli potrzebujących ziemi włościan osadzi na owych olbrzymich i żyźnych obszarach ziemi, które skarb moskiewski jeszcze ma w swem posiadaniu."

* * *

Do *Nat. Ztg.* piszą z Petersburga: „Fakt internowania Mikołaja Konstantynowicza, najstarszego syna w. ks. Konstantego, wywołał ciężkie zażalenie ze strony ks. Konstantego, w skutek czego nowy policmajster Baranow będzie musiał bezwzględnie spełnić powinności swego urzędu. Mówią o wygnaniu carskiego stryja, jako o rzeczy, która nie powinna wywołać choćby najmniejszej senzacji. Także wpada w oczy, że w akcie oskarżenia nie ma wcale mowy o Trigonii, podczas gdy przy aresztowaniu przedstawiono go, całkiem słusznie zresztą, jako ajenta drugiego stopnia. Rzeczą jest naturalną, że trudne położenie, w jakiem się car znajduje obecnie, staje się coraz bardziej nieznośnem w skutek niesnasków w łonie rodziny panującej, — i dość źle, jeśli tu utrzymują, że w. ks. Konstanty, mimo całej swej przeszłości, liczy jeszcze wielu zwolenników pośród wpływowych czynowników i w kołach wojskowych. Faktem jest, że z Marmurowego pałacu (mieszkanie ks. Konstantego) wychodzą za granicę pewne nitki, widoczne czasami w szpaltach dziennikarskich, zwłaszcza jeśli usiłowanie nawiązania tych nitek do omawianego przedmiotu pójdzie niezupełnie po myśli."

Z Izby sądowej.

Wiedeń 9. kwietnia.

(*Nieszczęsna wygrana*).

Pamiętną jeszcze będzie czytelnikom dzienników trzydniowa rozprawa przed sądem przysięgłych we Lwowie, którą w miesiącu lutym z. r. przeciw inżynierowi namiestnictwa p. Jędrzejowi Kukurudzie przeprowadzono. Według aktu oskarżenia miał p. K. umówić się w r. 1870 z dwoma biórowymi kolegami o wspólne granie na losy i odstąpić na rzecz tej spółki trzy losy stanisławowskie, które też po jednemu między spólników do przechowania rozdzielono. W sześć lat później padła na los u pana K. pozostawiony główna wygrana 10.000 złr. Wrzekomi spólnicy upominali się u p. K. o wypłatę przypadającego na nich udziału, a gdy to skutku nie odniosło, wytoczyli mu proces, po którego przeprowadzeniu p. K. złożył przysięgę, że wszystkie twierdzenia przeciwników do zawiązania spółki się odnoszące są nieprawdziwe. Z tego powodu oskarżono go o krzywoprzysięstwo i o sprzeniewierzenie, przysięgli uznali go winnym w obu kierunkach a sąd wydał wyrok na dwa lata ciężkiego więzienia.

W toku rozprawy przed sądem przysięgłych zaszedł dramatyczny epizod. Krewny p. Kukurudzy, asystent techniki, dwudziestopięcioletni Erazm Hermatnik, który według własnych i matki swojej twierdzeń, miał być rzeczywistym właścicielem wyciągniętego losu, składał zeznanie jako świadek, a gdy zeznanie to nie zgadzało się poniekąd z twierdzeniami innego świadka, przewodniczący kazał go wyprowadzić z sali i przystawić do sędziego śledczego. Rozpoczęło się też przeciw synowi i matce śledztwo w kierunku dość chwiejnym, bo najpierw o fałszywe wobec sądu świadectwo, potem o pomoc daną p. K. do dokonania zbrodniczego czynu, a nakoniec o uczestnictwo w sprzeniewierzeniu, popełnione przez to, że wyciągnięty los a względnie wygraną ukrywali, zbywali i częściowo sobie przywłaszczali. W listopadzie z. r. zapadł też w lwowskim sądzie krajowym wyrok, uznający Magdalenę i Erazma Hermatników winnymi tej ostatniej zbrodni i skazujący ich za to na kilkomiesięczne więzienie.

Przeciw wyrokom tym wniósł adwokat dr. Łubiński tak imieniem Kukurudzy jakoteż Hermatników zażalenia nieważności, które przyszły wczoraj pod rozpoznanie najwyższego trybunału. Senatowi przewodniczył prezydent Wierzbicki, imieniem rządu przemawiał adwokat jeneralny dr. Simonowicz, jako obrońca stawał adw. dr. Ludwik Wolski. Po dłuższych naradach odrzucił trybunał zażalenie Kukurudzy z powodu, iż uznana przez przysięgłych prawdziwość faktów wszystkie znamiona dwóch zbrodni w sobie mieszczących, nie może być według ustawy przedmiotem dalszego roztrząsania, owszem trybunał fakta te za prawdziwe uważać musi. Natomiast zarządzono ponowne rozpoznanie sprawy Hermatników i zniesiono wyrok przeciw nim wydany, ponieważ nie widać z niego, jakie czyny matce a jakie synowi są zarzucone i kiedy właściwie te czyny zaszły, nadto zaś świadomość Hermatników, że los został przez pana K. sprzeniewierzony, w wyroku niczem nie była motywowana.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 13. kwietnia.

* **Termometr** wskazuje 7 stopni ciepła przy prześlicznej pogodzie. Drzewa zaczynają już wypuszczać świeże gałązki. Wiatr wschodni.

* **Ruch przedświąteczny** znacznie się już ożywił. Zamiejscowi kupcy wędlin od dni kilku zajęli już swe zwykłe stanowiska, składy mąki i handle korzenne ciągle prawie oblężone wyborne robią interesa. Kobiety, jakby żołnierze przed walną bitwą w gorączkowym ruchu krzątają się przez dzień cały, na czem rozumie się najgorzej wychodzą mężowie, bracia i synowie, którzy niepewni, czy i

kiedy będzie obiad, w handelkach szukają pociechy i posiłku. W ogóle jak zwykle w wielkim tygodniu zwykły tryb życia wykolejony. A czyż może być inaczej? Wszakże bez tego nie smakowałoby święcone.

* **Gospodarka miejska.** Jak dalece sympatyzujemy z dzisiejszym rządem, tego nowym dowodem jest dotychczasowa zwłoka w uchwaleniu budżetu miejskiego. Że p. minister Dunajewski przedtem nie mógł się uporać z państwowym budżetem, temu się nie dziwimy, ponieważ miał przeciw sobie załatwić podatek gruntowy i domowy, co zaś naszą Radę miejską powstrzymuje od uchwalenia budżetu — tego nie pojmujemy — jest to nieprawidłowość nie do przebaczenia, aby po upływie pierwszych 4ch miesięcy dopiero uchwalać budżet. Wiemy, że budżet wykazuje niedobór i że projekt nałożenia dodatku gminnego do podatku dochodowego celem pokrycia niedoboru, wiele czasu zabiera komisji budżetowej — lecz wszystko to mogłoby było być jeszcze przed Nowym rokiem ukończone. Zresztą w bieżącym roku nie powinno być wielkiego niedoboru, ponieważ miasto dzięki brakowi zwykłemu wszelkiej inicjatywy nie zamyśla cokolwiek przedsiębrać w kierunku upiększeń, uregulowania lub podniesienia miasta. Miasto Lwów od kilku lat w zupełnej stagnacji i nie może być inaczej, bo do podniesienia miasta trzeba nieco więcej szerszego poglądu i większą rozwinąć energię jak dotąd.

* **Stołki dla przekupniów.** Postęp kwitnie we Lwowie na złość wszystkim pesymistom, którzy ośmielają się twierdzić, że Lwów nie jest wielkiem miastem tylko wielkim partykularzem. Oto nowe *argumentum ad hominem* Magistrat sprawił kilkaset krzesełek, które za opłatą jednego centa wypożycza woźny przekupniom na rynku. Niechno tylko zjawi się jedna przekupka z kobiałką — a już spostrzeże, jak ma podstawiony stołek i już siedzi jakby co najmniej lwowska przekupka. Niejednokrotnie się zdarza, że energiczny woźny zwalem zadaje chłopa lub babę na stołku, żądając zapłaty. Zkąd sprzeczki i kłótnie, bo trzeba centa zapłacić, a tego centa trzeba naprzód utargować. W ogóle pomysł magistratu natrafia często na silną opozycyą, powoli jednak wchodzi w życie, bo czyż istnieje taka opozycja, którejby nareszcie nie można uspokoić.

* **Antoni Lubicz Moglnicki**, emerytowany nauczyciel szkół normalnych w Stanisławowie, ojciec znanego w naszem mieście radcy sądu krajowego, ozdobiony złotym krzyżem zasługi, zmarł tamże w pierwszy dzień świąt kwietnia w 95 r. życia. Kilku generacyom pamiętny jest ten skromny pedagog, pełen dobroci i umiejący postępowaniem, a 60 lat zawodu nauczycielskiego, zapisały się pięknie na kartach jego żywota. Od lat 15 emeryt, śp. Moglnicki żył tradycyą a największą rozkosz sprawiał mu widok siwowłosego niegdyś ucznia na zaszczytnych stanowiskach. Kochany przez wszystkich, 95-letni staruszek zmarł bez choroby, zgasł bez agonii. Cześć jego pamięci!

* **Handel mięsem galicyjskiem.** Jak powszechnie wiadomo, Wiedeń jest głównym targiem dla galicyjskiego bydła, a jednak Galicja nie ciągnie wcale z tego racjonalnych korzyści. Korespondent wiedeński *Dzien. Pozn.* pisze w tej sprawie:

„Przychodzą tu woły, rzeźnicy sprowadzają i mięso z Galicji, mają wyłącznie ten handel w swem ręku i utrzymują niesłychanie ceny mięsa. Gdyby przedsiębiorstwa z Galicji zajęły się dostawą ale zarazem i sprzedażą mięsa galicyjskiego w Wiedniu a także drobiu, wędlin itp. — mogłyby mieć ogromne powodzenie. Odpadki, skóry itd. zostawałyby w kraju, hodowcy bydła nie ponosiliby strat w wadze, a na mięsie, byle dać ceny niższe, byłby ogromny zarobek. Przedsiębiorstwa galicyjskie mogłyby i powinny zapanować nad całym targiem w Wiedniu; gdy jednak do tego potrzebaby znacznych kapitałów i ducha przedsiębiorczości, o co u nas trudno — mogliby przynajmniej mniejsi przedsiębiorcy zakładać tu sklepy z mięsem galicyjskiem, otwierać handle na mniejszą skalę i rozwijać je w miarę zysków. Przy wielkim zarobku dla siebie mogliby ceny o 20 cent. na 1 kilgr. zniżyć. Kapitał kilku tysięcy wystarcza na otwarcie podobnego interesu, a w jednym roku podwoiłby się. Mogliby zająć się tem wprost i sami rolnicy, zawiązując spółki, którym łatwo i kredyt uzyskać.“

Myśl ta rzucona przez korespondenta *Dzien. Pozn.*, wydaje nam się racjonalną, powtarzamy ją więc pod adresem ludzi fachowych.

* **Pożar.** Dnia 13. b. m. około godz. 3ej rano zgorzała drewniana realność pod l. 102 ul. Janowska, przyczyna pożaru na razie niewiadoma — śledztwo wdrożono.

* **Moskiewski dezerter.** Na początku zeszłego miesiąca przytrzymano w Trebitsch na Morawie młodego człowieka, który miał przy sobie dokumenta wystawione na różne nazwiska i nie chciał powiedzieć kim jest i zkąd pochodzi. Nareszcie zeznał, że nazywa się Antoni Nicielski, jest rodem z Warszawy i że uciekł przed służbą wojskową. Był schwytany przez władze moskiewskie i zagnany na Sybir — udało mu się umknąć powtórnie i dostać do Austrji. Za fałszywą legitymację skazano go na 6 dni aresztu i umieszczono w więzieniu miejskiem. Ale na drugi dzień wyłamał kratę i umknął znowu. Przedwczoraj przytrzymano go znowu w Wiedniu.

Polskie stroje na pogrzebie cara. Dzienniki petersburskie, a za niemi zachodnio-europejskie i nasze, donosiły, że deputacja królestwa Polskiego wystąpiła na pogrzebie cara w narodowych strojach polskich, co następnie zostało zdementowane. Ponieważ nasza gazeta jedna z pierwszych podała tę wiadomość, podajemy genezę, zkąd ta pogłoska powstała. Oto na pogrzebie była deputacja serbska w strojach narodowych, dosyć do naszych zbliżonych i tę deputację wzięto za polską. Zresztą dodać musimy, że czy deputacja z Królestwa była w takich lub owakich strojach — samego faktu to nie zmienia.

* **Do statystyki ludności.** Dokładny rezultat ostatniej konskrypcji dotychczas jeszcze nie wiadomy, mamy już jednak wiadomości odnoszące się do 1681 miejscowości w Austrji, liczących po nad 2000 mieszkańców. Ponieważ zaś z Dalmacji jeszcze nie ze wszystkich okręgów zestawione są dane, przeto opuszczając ją zupełnie, będziemy mieli w Austrji miejscowości powyżej 2000 mieszkańców 1653, podczas gdy przedostatni spis ludności w r. 1869 wykazał takich miejscowości 1475. Ludność w tych miejscowościach wynosi 7,897.484, kiedy w r. 1869 wynosiła 6,698.114, wzrosła więc o 1,199.370, czyli o 17·9 procentu. Największy wzrost stosunkowo przedstawia Galicja 29 proc., po niej idzie Austrja Dolna 28 proc., Salcburg 26, Bukowina 23, Szlązk 21, Voralberg, Morawa, Austrja Górna, Styrja wyżej 15 proc., a Tryest prawie 15 proc., Tyrol i Istrja po 4 proc., a Karyntja tylko 2 proc. W Krainie i Karyntji jest też bardzo wiele miejscowości, w których ludność się pomniejszyła, kiedy w Galicji jest ich bardzo mało i to najczęściej są miasteczka nawiedzone klęską pożarową. Wyżej 20.000 ludności ma w Austrji, nie licząc Dalmacji, 30 miejscowości, o 10 więcej, jak za poprzedniego spisu, z tych 9 jest położonych w Austrji Dolnej a po 6 w Galicji i w Czechach. Z miast galicyjskich liczą: Lwów 110.250, Kraków 60.679, Tarnopol 25.018, Kołomyja 24.662, Tarnów 23.853, a Przemyśl 21,984 mieszkańców. Miejscowości wyżej 10.000 m., nie licząc poprzednich, jest 68, o 5 więcej niż w r. 1869. W Galicji przybyło takich miejscowości 6 a jest ich teraz razem 14 mianowicie: Brody, Drohobycz, Stanisławów, Sambor, Stryj, Jarosław, Brzeżany, Rzeszów, Buczacz, Horodenka, Gródek. Miejscowości od 5000 do 10.000 mieszkańców jest w Austrji 171, w Galicji 39; przybyło ich od ostatniego spisu 19. Miejscowości od 3000—5000 ludn. jest 173 w Austrji, 373 w Galicji; przybyło ich w Austrji od ostatniego spisu 124. W przybliżeniu więc licząc przeciętnie ludność miasteczek po nad 10.000 po 13.000, miejscowości po nad 5000 po 6000, a miejscowości od 2000 po 2500, ludność miejscowości wyżej 2000 mieszkańców w Galicji 1,614.946, czyli czwartą część ogólnej ludności. Niektóre miejscowości Galicji mają nadzwyczajny przyrost ludności np. Borysław 107 proc., Przemyśl 71, Przemyślany po 45 proc., Podgórze 56 proc., a największy wioska Zadnieszów powiatu Skałackiego, w której ludność z 1125 podskoczyła na 2598 tj. o 131 proc.

* **Statystyka pocztowa.** W marcu 1881 r. wysłano ze Lwowa: 231.104 listów prywatnych niepoleconych, (między temi 7425 do adresatów w miejscu), 49.723 kart korespondencyjnych, 9.979 posyłek pod opaską, — 4113 posyłek z próbkami, — 150.113 egzemplarzy gazet, — 39.193 listów urzędowych, — 39.114 listów poleconych, — 7.001 przekazów na kwotę 271.734 zł. 29½ c., 35.372 posyłek wartościowych (między temi 8921 za pobraniem pocztowem, w kwocie 99.749 zł. 28 c.) Ogółem 605.712 posyłek, zatem o 950 więcej niż w marcu r. z.

Nadeszło zaś do Lwowa: 160.743 listów prywatnych niepoleconych, 41.237 kart korespondenc., 11.184 posyłek pod opaską — 4973 posyłek z próbkami, 35.721 egzemplarzy gazet, — 46.400 listów urzędowych, — 27.121 listów poleconych, — 11.743 przekazów na kwotę [illegible], — 29.103 posyłek wartościowych (między temi 2505 za pobraniem w kwocie 39.793 zł. 48 c.) Ogółem: posyłek 368.165, zatem o 4041 więcej niż w marcu roku zeszłego.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 12go b. m.: Skradziono: Paul E. L. z kieszeni płaszcza z brązowej skórki pugilares z kwotą 7 zł. i 2 pierścionki złote. — Woźnicy J. K. ze stajni l. 13 ul. św. Wojciecha baniaki na 5 zł. i bieliznę.

Strażnik magistratu aresztował Jana Martyna przy kradzieży pokojowej.

Złożono w policji znalezionych kilka kłódek, wiązki wstążki i inne rzeczy drobne.

— **Turka** 10. kwietnia. Zeszłej nocy przeniósł się do wieczności ks. Emil Sembratowicz, gr. kat. paroch tutejszy. Gdy wieść ta rozeszła się po mieście, smutek ogarnął [illegible]; czy spotkasz Polaka, Rusina, czy Żyda, każdy smutny [illegible] Rady gminnej, Rady szkolnej miejsc. katechetą, słowem [illegible] nam zawcześnie ks. Emilem, którego na dniu 12. bm. odprowadziliśmy na wieczny spoczynek wyrzekłszy słowa: „Oby ci była lekką ta ziemia nasza, dla której pracowałeś tak wiele a mądrze w krótkiem życiu twojem, i obyśmy tak my jak i pozostałe po tobie dziatki twe sieroty postępowali za danym przykładem. *A. B.*“

— **Buczacz** 8. kwietnia. Na urządzić się mający szpital w Buczaczu złożyli: Rada miejska miasta Buczacza 750 zł. za staraniem pań: Lorschowej i Gołębskiej: pp. A. Borkowski 5 zł., Gołębscy 10 zł., Borecki, Pilecki, Lorsch i Stupnicki po 5 zł.; za staraniem p. Rybczyńskiej: Helena Modrzejewska, Rybczyńska po 5 zł., F. Sedelmejer 4 zł. 20 c., P. Sedelmejer, ks. Humiński po 2 zł., Miecio i Maryńcia R. po 1 zł., Karol Mianowski 25 c.; dalej V. Binder 5 zł., A. S. 3 zł. z przegranej sprawy 2 zł. Czysty dochód z wieczorku z tańcami, urządzonego 27. lutego b. r. za staraniem komitetu szpitalnego w Buczaczu 127 zł. 62 c. Dotychczasowy dochód na szpital wynosi 4116 zł. Z tych złożono: w kasie wydziału powiatowego w Buczaczu 1500 zł., w kasie pożyczkowej miasta Buczacza 1000 zł., w gal. kasie oszczędności we Lwowie 1392 zł. wraz z prc.

Łaskawym dawcom składamy „Bóg zapłać.“

Za komitet szpitalny: Dr. *E. Krzyżanowski.*

— **Ks. Piotr Bonaparte.** W skromnem mieszkaniu w Wersalu zmarł ks. Piotr Bonaparte w 66 r. awanturniczego życia, którego najczarniejszą plamą było morderstwo popełnione na Wiktorze Noir, przybyłym do niego jako świadek z wezwaniem na pojedynek. Zmarły był synem Łucjana Bonapartego, brata Napoleona I. Młodość swoją spędził we Włoszech, gdzie też w r. 1831 brał udział w powstaniu w Romanii. Odsiedziawszy 6 miesięcy w więzieniu udał się do Nowej Grenady, gdzie zaciągnąwszy się do wojska, walczył w wojnie przeciw rzeczypospolitej Equador. W roku 1834 wrócił do Włoch, gdzie go w r. 1836 za zabójstwo oficera żandarmerji na śmierć skazano. W r. 1848 przybywszy do Francji, zamianowany został szefem batalionu w Algerze, ale opuścił bez powolenia władzy swoją komendę i powrócił do Paryża, za co utracił stopień wojskowy. Ostatnim czynem jego gwałtownego temperamentu było na wstępie wspomniane zabójstwo dziennikarza Noira. Po upadku Napoleonidów pozostawał w bardzo przykrych stosunkach. Zaślubił pewną robotnicę, z którą od dłuższego czasu był w ścisłych stosunkach, a która na przekór cesarzowej Eugenii pod firmą napoleońską założyła sklep modniarski w Londynie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 12. kwietnia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów. Według jakości:

Pszenica czerwona od 10 20 do 11·— zł., biała od 10·20 do 11·— zł., żółta od 10 — do 10·25 zł., jesienna od —·— do —·— zł. — *Żyto* od 9·— do 9 80 zł., nowe od —·— do —·— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6 50 do 7·— zł., pastewny od 5·50 do 6 — zł., jesienny od —·— do —.— zł. — *Owies* od 6 — do 6 50 zł. — *Groch* do gotowania od 7 50 do 8 50 zł., pastewny od 6 50 do 7 — zł. nowy od —·— do —·— zł. — *Wyka* od 6 20 do 6 70 zł. — *Bób* od 8 — do 11·— zł. — *Kukurudza* stara od 6 70 do 7 — zł., nowa od 6 — do 6·20 zł. — *Rzepak* zimowy od 11 50 do 11 70 zł., *rzepak* letni od 11 10 do 11 20 zł. — *Lnianka* od 10 — do 10 50 zł. — *Nasienie lniane* od 11 50 do 12 50 zł. *Nasienie konopne* od —·— do —·— zł. — *Koniczyna* od 30 — do 42 — zł. — *Kminek* od —·— do —·— zł. — *Anyż* od —·— do —·— zł. — *Anyż płaski* od —·— do —·— zł.

Spirytus za 10 000 litrów procent:
Gotowy od 30 75 do —·— zł.
Usposobienie: Niezmienne.
Waluta: Marek —.— — Rubel 1 21. — Napoleondor 9.35½.

Tarnopol, d. 11. kwietnia 1881. *(Sprawozdanie Spółki rolniczej)* Zewsząd dochodzą skargi na wilgotne i zimne powietrze, na wylewy wód, a szczególnie na wstrzymanie zasiewów wiosennych w krajach o cieplejszym klimacie, w których zwykle o tym czasie zasiewy już daleko postąpiły.

Z Węgier, tudzież z Niemiec donoszą, że zasiewy ozime źle z pod śniegu wyszły i bardzo nagłej zmiany powietrza wymagają, aby się jeszcze i to utrzymać mogło, co przezimować zdołało. — Te okoliczności jak również wyczerpane zapasy zwiększyły popyt za mąką i za zbożem, poruszyły spekulantów zbożowych, którzy za produktami nietylko gotowemi ale także z późniejszą dostawą, a nawet z przyszłych zbiorów się pytają. Wielkie ożywienie i zwyżkę w cenach wszystkich niemal gatunków zboża w kraju jak zagranicą zaznaczyć potrzeba — U nas zapasy żyta i pszenicy wyczerpane, nawet w jęczmieniu i hreczce gorszej jakości, o które przez kilka miesięcy nie było wcale popytu, cena się ustala.

Nasze magazyny wypróżnione z pszenicy i żyta, żądaniom kupców zadosyć uczynić nie możemy.

Za 100 kilogr. netto płacono: Pszenica biała od 10·— do 11·25, żółta od 10·— do 11·25, czerwona od 10·25 do 11·50. Żyto od 9·25 do 10·15 Jęczmień od 6·25 do 7·50. Owies od 6·— do 6·50. Hreczka od 6·75 do 7·—. Groch kuchenny od 8·— do 10·—., pastewny 6·50 do 7·50 Kukurudza od —·— do —·— — Rzepak od 10·50 do 11·50 Lnianka od 9·— do 10·30. Konicz czerwony od —·— do —·—, biały od —·— do —·—.

Wiedeń d. 11. kwietnia. Na dzisiejszy targ dowieziono wołów galicyjskich i bukowińskich 725 węgierskich 1090, niemieckich 288, razem 2104 sztuk wołów.

Płacono galicyjskie 49 do 51 52 złr.; ciężkie 53 do 54 węgierskie 48 do 54 i 56 złr., osobliwe 58 złr. Niemieckie 53 do 54 i 56 złr.

Z powodu mniejszego spędu ceny poszły w górę od 2 do 4 złr.

Podajemy do wiadomości, że targ na woły odbędzie się w poniedziałek Wielkanocny.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Centralizacja fenistów w Nowym Jorku okazała Gladstona na śmierć, ponieważ bil o środkach przymusowych w Irlandji doprowadził do starć, których ofiarą padło kilku Irlandczyków. Za ten bil — powiada wyrok — spada odpowiedzialność na ministra premiera. Gladstone udał się był przed kilku dniami na święta do wiejskiej swej posiadłości Hawaden-Castle. Wysłano tam obecnie silny oddział straży policyjnej londyńskiej, by czuwała nad bezpieczeństwem angielskiego premiera.

* * *

Z Petersburga donoszą, że Perowska przed wydaniem wyroku oświadczyła, że pragnie podzielić los swych towarzyszy. Żelabow zaklinał senat, aby dał wiarę, iż Michajłów jest zupełnie niewinny ciężkich przestępstw. Michajłów sam oświadczył, iż na polityce nie rozumie się wcale, i chciał tylko działać w kierunku, któryby mógł wywołać zmianę losu robotników na lepsze. Kibalczyc szydził ze śmierci, drwił przeceniania wartości życia ludzkiego, wołając: „Cóż to jest umrzeć — nic!“

* * *

Studenci uniwersytetu berneńskiego (w Szwajcarji) z wyjątkiem uczniów pochodzenia moskiewskiego, podpisali petycję o wygnanie emigrantów moskiewskich ze Szwajcarji, i wydalenie moskiewskich studentów z akademij w Bernie, Zurychu i Genewie.

* * *

Wiedeń d. 12. kwietnia. (Pryw.) „Wiener Abdp.“ kategorycznie zaprzecza wszelkim rozpuszczanym pogłoskom co do przesilenia ministerjalnego.

Petersburg d. 12. kwietnia. (Pr.) Tutejsza policja będzie pomnożoną 570 podoficerami. Posada jenerał-admirała ma być niebawem zniesioną. Piastuje ją w. ks. Konstanty.

Belgrad d. 12. kwietnia. Zamknięcie Skupczyny nastąpi w przyszłą niedzielę, poczem minister Mijakowicz udaje się za urlopem na dwa miesiące do Włoch.

Paryż d. 12. kwietnia. „Ajencja Havasa“ donosi: Konzul francuzki w Tunisie złożył bejowi uroczystą protestację przeciw podejrzeniu, iż Francja zamierza Tunis zagarnąć a beja detronizować. Francja pragnie tylko zdobyć sobie rękojmię, że granica jej posiadłości szanowaną będzie.

Moskwa d. 12. Jenerał-gubernator moskiewski wydał do policji rozporządzenie, mocą którego jest ona obowiązaną od przyszłej niedzieli ścisłą prowadzić kontrolę wszystkich osób przyjeżdżających do Moskwy, przez miasto to przejeżdżających, jakoteż i z niego wyjeżdżających.

Paryż d. 12. kwietnia. Izba przyjęła drugą część sprawozdania komisyjnego w sprawie jenerała Cisseya, w którem to sprawozdaniu pewne nieprawidłowości w zarządzie ministerstwa wojny są zaznaczone, poczem Izba odroczyła się do 12. maja.

Z Algieru donoszą, że tylko część wyprawy Flattersa wymordowaną została, reszta zaś, a między innemi i sam Flatters, dostali się w ręce Kadura do niewoli, który ofiarowuje wymianę jeńców za więzione w Algierze żony i dzieci Krumirów.

Rzym d. 12. kwietnia. „Diritto“ pisze: „Sytuacja o godz. pół do 7. wieczór jest następująca: Na zdanie króla, iżby przywódzcy różnych grup lewicy porozumieli się co do utworzenia trwałego gabinetu z lewicy, toczyły się przez wczoraj i dzisiaj między nimi rokowania. Według projektu, który ma na razie najwięcej szans za sobą, pozostanie Cairoli i Depretis, a wystąpi Crispi, Zanardelli i Nicotera. Trzej ostatni na projekt ten przystają; przyzwolenia zaś Cairoliego dotąd jeszcze niema. Według „Italie“ Cairoli nie chce podobno pozostać w gabinecie. Wieczór ma się odbyć nowe zebranie lewicy. — Przybył tu Szuwałów.

Konstantynopol d. 12. kwietnia. Imeretyński był dzisiaj u sułtana na obiedzie; jutro odjeżdża do Aten. Wczorajsze, ponowne, a nadzwyczaj gwałtowne trzęsienie ziemi spowodowało ostateczne spustoszenie wyspy Chios.

Wiedeń d. 12. kwietnia. W skutek cesarskiego rozkazu do armii z d. 8. bm. będzie pułk piechoty imienia Karola, księcia Rumunii, odtąd nosił imię Karola króla Rumunii.

Budapeszt d. 12. kwietnia. Izba panów uchwaliła sprawozdanie komisji dla ustawy o regulacji podatku gruntowego, które zostało pod nieobecność ministra skarbu zatwierdzone, a na które on się nie zgadza, wziąć pod obrady dopiero po świętach, aby minister miał sposobność wyłożyć swoje zdanie w komisji.

Londyn dnia 13. kwietnia. Goeschen powróci w miesiącu i zostanie zastąpiony przez Dufferina, który w tym tygodniu przybywa do Londynu. Miejsce Dufferina zajmie Paget, a tegoż prawdopodobnie Layard. Muenster odwidził wczoraj Granvilla w Walmercastle. Miting ligi agraryjnej w Dublinie uznał bil rolniczy za niewystarczający.

Petersburg d. 13. kwietnia. „Agence russe“ dementuje, jakoby Szuwałów miał tajną misję i oświadcza, że Moskwa uznała w zasadzie Rumunię królestwem; oficjalne uznanie nastąpi później: Zarów w przeciągu miesiąca przybędzie do Bukaresztu. — Grecja zażądała gwarancji.

Paryż d. 13. kwietnia. Oficjalnie zostali mianowani: Magnin, Dumas, Denocandie i Cernaschi francuzkimi delegatami na konferencję monetarną.

Rzym 13. kwietnia. *Opinione* konstatuje iż Salisbury równocześnie z przyrzeczeniami, dnia 7. sierpnia 1878 Francji czynionemi, bejowi tunetańskiemu wprost przeciwne zapewnienia dawał. Na pierwszą wieść o porozumieniu między Salisburym a Waddingtonem konsul angielski w Tunis, interpelowany przez beja, otrzymał polecenie oświadczyć bejowi, iż Anglia nie okazała się nigdy obojętną o Tunis, za co bej podziękował rządowi angielskiemu.

Opinione ogłasza depeszę Salisbury'ego do Wood'a z 19. października 1878, polecającą temuż, z powodu obawy beja, iż Anglia popiera Francję w anneksji Tunisu, uspokoić beja i zapewnić go, iż ani Francja ani Włochy nie żywią żadnych zamiarów przeciw bejowi.

Przyjechali dnia 13. kwietnia 1881.

HOTEL ZORZA: A. Czajkowski z Dusanowa. K. Korytko z Suchodoła. M. Skibniewski z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI: St. hr. Ciecierski z Królestwa. A. Jaworski z Skwarzawy. T. Starzyński z Wiednia. J. Iwanowicz-Zadziwiński z Moskwy. W. Zagórski z Popielnik. A. Zaleski z Królestwa.

HOTEL LANGA: S. Bleier z Wiednia. A. Schmal z Berna. J. Tokar z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI: L. Roszkiewicz ze Stanisławowa. W. Krzyżanowski z Hujcza. A. Łucki z Sarn. B. Ujejski z Pawłowa.

HOTEL KRAKOWSKI: J. Chmielewski z Koszarek. F. Kropaczek z Kołomyi. W. Malinowski z Wołynia. E. Narajewski z Krechowa. A. Markiewicz z Królestwa.

HOTEL WARSZAWSKI: F. hr. Rzyszczewski z Wołynia. A. br. Brukman z Majnicza. G. Kołaczkowski z Wołynia. J. Pierzchała z Ujszkowic. J. Turasz z Hruszowa. A. Kaczurba z Tarnowa. J. Kularski ze Stanisławowa. A. Rodecki z Bakończyc.

HOTEL LAZARUSA: W. Madejski dr. z Pieniak.

Pociągi kolejowe.
Podług zegaru lwowskiego.
ODCHODZĄ ZE LWOWA:

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 50 przed północą pociąg pośpieszny; o godz. 4. min. 53 rano pociąg osobowy, o godzinie 5 minut 9 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 50 rano, pociąg pośpieszny, o godz. 12 min. 10 rano, pociąg mięszany, o godz. 11 min. 10 w nocy mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 13. kwietnia.

I. Akcje za sztukę. (bez kuponu bieżącego.)		
Kolei galic. Karola Ludwika	272 25	275 50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	178 75	182 —
Banku hypot. galic. po 100 zł.	300 —	304 —
„ kredyt. galic. po 200 złr.	255	258 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kuponu bieżącego.)		
Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100 40	101 40
„ „ „ 4 „ „	93 75	94 75
„ „ „ 5 „ okres.	100 40	101 40
Banku hypot. galic. 6 prct.	103 30	104 30
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100 75	101 75
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102 —	103 25
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92	94 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 60	100 60
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 %	101	102 50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102 75	104 25
Losy miasta Krakowa	19 50	21 —
„ „ Stanisławowa	23 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 46	5 56
„ cesarski	5 48	5 57
Napoleondor	9 31	9 41
Półimperjał rosyjski	9 54	9 65
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 65
„ „ papierowy	1 19½	1 21½
100 marek niemieckich	57 45	58 20
Srebro	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 —

KURS GIEŁDY WIEDENSKIEJ.
Wiedeń 13. kwietnia 1881.
godzina 2 minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	182.75	Węgier. kred. ak.	268.25
Anglo-austr.	128 90	Unionsbank	127.75
Kolej Kar. Lud.	274 25	Nordbahn	234 —
Kolej Połud.	109 —	Kolej Alföld.	171 50
Kolej Elżbiety	207.50	Kolej Lw.-czer.	181.50
Węg. Nordostb.	161 50	Wied. Comunal.	122.75
Węg. obl. p. w zł.	93 —	Galic. indemniz.	99 75
Węg. kolej zach.	166 50	Kolej siedmiog.	110 30
Renta węg. 6%	115 85	Losy tureckie	23 25
Bankverein	127.—	Ros. rubel pap	1 21¼
Losy węgier.	115 75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 13. kwietnia.
godzina 10 minut — przed południem

Akcje kredytowe	297.30	Anglo-austrjac.	128.40
Kolei Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	—.—
Unionsbank	127 30	Napoleondor	9 35
Rosyj. banknoty	1 21	Usposobienie: silne	

Berlin, d. 12. kwietnia.
godzina 5 minut 45 po południu:

Rosyjs. bank.	209 55	Akcje kredyt.	515 —
Lombardy	189 50	Galicyjskie	119. —
Kolei Rumuń.	66.50	Austr. bankn.	173 30

Kasa galic. Towarzystwa kredytowego

	Kupuje	Sprzedaje
5% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	100 —	100 75
4% Listy zastawne oprócz kuponów 100 złr. po	94 —	94 50

Lwów, dnia 13. kwietnia 1881.

Wiedeń 10. kwietnia.

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 70	76 90
„ w srebrze 5 „	77 80	77 95
Pożyczki loteryjne 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 30	122 40
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	132 70	133 10
„ 1860 „ 100 „ „ „	134 —	134 50
„ 1864 „ 100 „ „ „	174 —	174 50
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 —	144 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 60	100 —
Bukowińskie	98	99 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	115 80	115 95
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	131 25	131 75
Węgierska poż. po 100 złr.	115 50	116 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	129 —	129 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	243 —	244 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	297 —	297 20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	264 75	265 25
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	785	790

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	819 —	821 —
Unionsbank po 100 złr.	127 75	128 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	136 50	137 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	126 75	127
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	92 —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	169 75	170 50
Elżbiety „ 200 „	208 25	209 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2340 —	2344 —
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	185 25	185 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	273 75	274 25
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	25 —	25 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	180 —	180 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	201 50	202 —
„ l. B. „ 200 „	248 25	248 50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	164 75	165 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	161 25	161 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	301 —	301 50
Südbahn po 200 zł. sr.	109 75	110 25
Tramway wied. po 170 zł.	225 25	225 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	164 75	165 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	161 50	162 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	65 25	66 —

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	115 50	116 —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 80	104 —
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	94 —	94 50
„ „ „ 5 „ „	100 50	101
Galic. bank hipot. 5 pr. wa.	105 30	103 80
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	101 60	101 80
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 20	102 35
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 25	94 75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	94 50	94 75
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 —	98 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 —	99 25
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 —	99 25
„ „ 1870 5 „ „ „	101 50	101 75
„ „ 1872 5 „ „ „	102 50	— —
Ferdynanda płł. 5 prc. m.k.	106 —	106 50
„ „ 5 „ w.a.	101 25	101 75
„ „ 5 „ srebr.	107 50	108 25
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	104 50	— —
„ II. em. 5 prc.	104 50	105 —
„ III. em. 1871 300	104 50	105 —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	103 —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 40	99 80
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 30	96 60

	płacą złr. w. a.	żądą złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 25	94 75
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99 50	100 —
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 —	99 50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	89 20	89 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	183 75	183 25
Klary po 40 złr. m. k.	41 50	42 —
Insbruckie prem. poż.	25 —	25 25
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 25	44 —
Palffy po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 75	51 75
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 75	46 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23 50	24 50
Waldstein po 20 złr. m. k.	31 50	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 25	39 75
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 65	57 85
Frankfurt 100 mark.	57 65	57 85
Hamburg 100 mark	57 65	57 85
Londyn 100 fnt. szterl.	118 20	118 45
Paryż 100 franków	46 70	46 70

Podpisany posiadający obszerne składowe przy dworcu kolejowym ...eida pod Chemnitz, życzy sobie przy... bezpośrednio obrotnych dostawców zboża. ...także gotów nabyć na własny rachunek; w tym jednak wypadku upraszza o... ofert z próbkami na pszenicę do... 1943 1—1

...eida (Saksonia) Bruno Schmidt.

Na łaskawe zapytania, zawiadamiam P. T. publiczność, że po wystąpieniu mojem ze spółki **Czerlicki i Spożarski**, Rynek, l. ..., urządziłem nowy magazyn, oparzywszy takowy **świeżemi rękawiczkami własnego wyrobu** pod firmą:

J. N. Spożarski

przy ulicy Halickiej, l. 25, we Lwowie.

Dziękując Szanownej Publiczności za dotychczasowe względy, mam zaszczyt polecić się takowym i nadal.

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniam niezwłocznie i najakuratniej. 81 1-6 Z głębokim szacunkiem

J. N. Spożarski.
rękawicznik i bandażysta.

Dzierżawy
2321 2-8

800 do 600 morgów w dobrej glebie z premi budynkami poszukuje dzierżawca... ...yonowany posiadający odpowiednie środ... Adres A. H. poczta Radymno.

Pewnym ekonomicznym urzędzie, który składał się z przełożonego, kontrolora i manipulanta, okazał się w kasie dosyć znaczny deficyt, którego pomimo najtroskliwszego dochodzenia trudno było dociec, zkąd powstał. Chociaż urzędnicy jeden drugiego w niczem podejrzywać nie mogli, okoliczność ta najbardziej przełożonego zaambarasowała. Widząc to kontrolor po dłuższem rozmyślywaniu podaje sposób wydobycia się z kłopotu. Przedebatowawszy ten deces dopólnie i wszechstronnie, zgodzono się na krok, żeby deces tak uchylono, jak gdyby nigdy nie był. Po niejakim czasie, czy to władza cenzurująca rachunki wpadła na jakiś trop, czy może manipulant poddał jakie momenta, dosyć, że zaobstalowano dwie pozycje równobrzmiące w krótkim czasie tuż po sobie w wydatek postawione, z których trudno było dokładnie wyjustyfikować się. Takim czynem pojawił się deces na nowo. Cóż się dzieje dalej. Pan naczelnik wyznaje, że w samej rzeczy był ten deces, i on miał już odłożoną kwotę na pokrycie tegoż, ale gdy kontrolor sposób zatarcia poddał, to on chcąc nie chcąc, osobliwie zaś, aby kontrolora biednego, liczną familią obarczonego, od kontrybucji do pokrycia decesu uchronić, przystać musiał na ten krok. Takim sposobem naczelnik pociągnął kontrolora nietylko do współudziału w kontrybucji, pociągnął go zarazem pod dyscyplinarkę jako wielce niebezpieczne indywiduum w zawodzie kasowym i ekonomicznym.

Podaje się ten casus pouczający dla przestrogi: *Capiat, qui capere vult.*

MLEKO LILIOWE Z KAŚMIRU

Sławni lekarze zalecają użycie

Królewskiego MYDŁA
zwanego
THRIDACE

Violet, fabrykant perfum
225, RUE SAINT-DENIS W PARYŻU.

PERFUMY CHAMPAKA

ZEFIRY FIJOŁKOW SAN REMO — KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR.

Pp. właścicielom ogrodów

zalecamy znaczną ilość różnych **roślin kobiercowych** (dywanowych) i do obsadzenia rabatek, tudzież sadzonki **szparagów** w Erfurt skich dwu- lub trzyletnie, i **truskawki** w dziewięciu najnowszych odmianach.

Za opakowanie doliczamy własny wydatek. Wysyłka na koszt żądającego. 2867 3—8

Cenniki na żądanie przesyła i łaskawe zamówienia ułatwia: **Zarząd główny dóbr Łańcut.**

Do sprzedaży kawy osobom prywatnym, poszukuje odpowiedniego osób za dobrą prowizją. 1942 1—1

W. KEIPPER
Caffee-Handlung en gr., Hamburg, St. Georg.

Ogrodnik botanik

oraz chmielarz i pasiecznik, opatrzony dobremi świadectwami, poszukuje posady. — Bliższa wiadomość w biurze **Julii Witoszyńskiej** w Rynku, l. 28, we Lwowie. 2369 2—8

Na cytrze
na **fortepianie i śpiewu** udziela nauk gruntownych
E. Kalinowski
(ul. **Koralnicka Nr. 6.** na dole nalewo).

Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia. Katalog gratis i franco. Cytry poleca po cenach fabrycznych. 1747 Także w ratach miesięcznych. 1—?

Zakład chowu
drobiu rasowego
w **Radłowicach**, poczta Sambor.
Sprzedaż jaj rozpłodowych.
Bliższe szczegóły zobacz „Gazeta Narodowa" Nr. 68. 2280 1—5

Szynki wędzone
pod gwarancją co do jakości
kilo po 75 ct.
2354 2—? **poleca**
Karol Klimowicz
Lwów, ul. Wałowa Nr. 11.

Wszystkim izraelitom
polecamy najusilniej nabycie
Przypowieści
(*Sinnsprüche*)
z talmudu i rabinackiej literatury 2. wydanie, cena dzieła w płótno zbroszurowanego 2 marki. Elegancko oprawne 3 mark. Do nabycia we wszystkich księgarniach.
2112 1—3

W dobrach **Olejowie**

jest **czwórka szpakowatych koni**
czteroletnich, ujeżdżonych i spokojnych, 15tej i ćwierć miary, do sprzedania. Poczta Olejów, dworzec Zborów. 2345 2—5

Poszukuje się
pod korzystnemi warunkami dzierżawcy, do objęcia od 30 lat istniejącej
Papierni,
w ruchu będącej z 3 holendrami, 2 kadziami, jednym kamieniu szlufirskim do wyrabiania masy drzewnej, jednym przyrządem walcowym i t. p. Papiernia położona o 2½ mili od stacji kolei żelaznej we Wschodniej Galicji. Korzystny odbyt, tanie kupno gałganów i materjału drzewnego, zawsze dostateczna ilość wody, która może być znacznie powiększoną. Oferty pod **Z. B. 1293** do Haasenstein & Vogler [Otto Maas] we Wiedniu. 1938 2—3

Ból zębów każdy i najdotkliwszy śmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Flk. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha**. W Stryju aptece Z. Pragowskiego. 3799 2—9

Od kilko lat istniejąca
Fabryka Tutek Cygaretowych
Winc. Ptaszyńskiego,
ulica Krakowska, liczba 5., która na wystawie lwowskiej w roku 1877 za dobre wyroby najlepszą uznaną została, poleca wielki wyrob **Tutek cygaretowych** z najlepszych francuskich papierkow Abadie, Armenien, Panama, Mays, Persan i t. d. w różnych wielkościach i szerokościach po jak najtańszej cenie. Także poleca papierki cygaretowe w arkuszach i książeczkach francuskie po jak najtańszej cenie. Wielki wybór **maszynek** do robienia cygaret, sztuka po 20 ct.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najprędzej.

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,
udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy.

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe
po 7 od sta.

Zwrot wkładek do złr. 100 niszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 1405 3-?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

TH. BRETA fabryka wyrobów żelaznych w OTTYNII,
Dla właścicieli dóbr i przemysłowców.

(telegraf, poczta i stacja kolei) dostarcza wszelkiego rodzaju narzędzi rolniczych i maszynowych zupełnych urządzeń do młynów i tartaków, gorzelń, odlewów budowlanych i maszynowych itp. Ze względu na znacznie ulepszone urządzenia i mając zdolnych robotników zapewnia się szybkie uskutecznienie zleceń. 2274 3—0

Doniesienie
dla szan. pp. kollatorów i Wiel. XX. Proboszczów.
Konstanty Dzbański

malarz, który przeważnie poświęca się sztuce religijnej i od wielu lat w tym kierunku pracuje, mieszka obecnie we **Lwowie przy ul. Zielonej Nr. 4.** I. piętro i poleca się Szan. pp. kollatorom i XX. Proboszczom. Mieszkający na prowincji a życzący sobie zamówić obraz, raczą listownie porozumieć się, przesyłają dokładną miarę obrazu i treść onego. 2300 4—6

Listowy
papier i koperty z kolorowemi monogramami:
kasetka białego papieru . zł. 1.25.
kolorowego papieru . zł. 1.45.
100 sztuk kart wizytowych po ct. 60 i zł. 1.20.

Eduard Boschan, Papierhandlung, **Wiedeń**, I., Jasomirgottstrasse 6.

Premiowane w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 medalem srebr.

Saxlehnera źródło wody gorżkiej
HUNYADI JÁNOS

analizowanej przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa,** według orzeczenia znakomitych lekarzy (**Bertleffa**, Virchowa, Bambergera, Hirscha, Esmarscha, Wunderlicha, **Kussmaula**, Scanzoniego, Spiegelberga Friedreicha, Nussbauma, Buhla Schultze Ebsteina itp.) uznana i polecona jako

najwyśmienitsza i najskuteczniejsza ze wszystkich wód gorżkich.

Składy we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednakowoż uprasza się P. T. Publiczności w własnym jej interesie, ażeby w składach żądano wyraźnie **Saxlehnera wody gorżkiej.** 2361 2—20

Właściciel: **Andreas Saxlehner Budapest.**

Nieprzemakalne płaszcze i zarzutki na wiosnę,

z czystej wełny styryjskiej, szaraczkowe, brunatne, lub czarne w natural. kolorach.

Płaszcz na słotę z kapuzą	zł. 7.—	Piękna jupka lub styr. gubka	zł. 10 do 16
„ do podróży lub polow.	„ 10.50	Zupełne ubranie męzkie	„ 20 do 30
Menżykow, szarłok lub zarzutka złr.	12 do 18	Paltoty damskie lub płaszcze do podróży modne ubierające	zł. 10 do 20

Nieprzemakalne kapelusze styryjskie

w rozmaitych formach i kolorach, miękkie lub twarde, praktyczne dla mężczyzn pań i dzieci od zł. 2.50 do 4.

Najnowsze i najmodniejsze wzory materyj gumowych na ubrania wiosenne i letnie zupełnie nieprzemakalne dostarczam na metry lub w gotowych sukniach za zaliczeniem. 2347 2—8

Johann Günzberg,
handel sukna w Grazu [Styrja].

Bergera medyczne
Mydło dziegciowe

Zalecone przez znakomitości lekarskie, używane w różnych państwach Europy ze skutkiem na

wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju,

osobliwie na chroniczne pryszcze, parchy, ostudy i pasożytne wysypki, tudzież na czerwoność nosa, odmrożenia, pocenia nóg, łupieże we włosach. — **Bergera mydło dziegciowe** zawiera 40 prct. mazi drzewnej i różni się od wszystkich innych tego gatunku mydeł. — Dla uniknięcia pomyłek proszę wyraźnie żądać **Bergera mydła dziegciowego** i uważać na znaną markę ochronną. — Łagodniejszem mydłem dziegciowem na usunięcie **nieczystości płci**, na wyrzuty skórne u dzieci, tudzież jako doskonały środek kosmetyczny do mycia i kąpieli w codziennem użyciu służy **Bergera glicerynowe mydło dziegciowe,** które zawiera 35 prct. gliceryny i jest perfumowane. 1061 4—24

Cena sztuki każdego gatunku 35 ct. wraz z broszurą.

Główna ekspedycja: **Aptekarz G. Hell w Opawie.**

Zapasy znajdują się we wszystkich aptekach monarchii. Główne składy: we Lwowie u pp. aptekarzy P. Mikolascha, Zyg. Ruckera, J. Beisera, H. Blumenfelda, Jak. Piepesa, G. Geilhofera i A. Sklepińskiego.

W Bródach u Ed. Liszka i E. Grünspana, w Brzeżanach u A. Inländera i R. Dembińskiego, w Czortkowie u L. Nossa, w Dobromilu u N. Grotowskiego, w Drohobyczu u L. Dobrzynieckiego, w Horodence u Aksentowicza, w Jarosławiu u Rohma i Bohusa, w Kołomyji u J. Sidorowicza i E. Stengla, w Krakowie u E. Stockmara i W. Redyka, w Przemyślu u Wł. Nablika, w Rzeszowie u A. Kalinowskiego i A. Karpińskiego, w Samborze u J. Aleksiewicza, w Stanisławowie u J. Macury i A. Amirewicza, w Stryju u L. Gärtnera, w Tarnowie u A. Tenczyna i J. Reida, w Tarnopolu u Fr. Jamrogiewicza i H. Kabanege i we wszystkich prawie aptekach Galicji.

KAPELUSZE WIOSENNE najmodniejsze paryskie polecam po różnych przystępnych cenach.
PUDER najlepszy pudełko 1 zł. 20 ct.
Pióra strusie, czaple itd. przyjmuję do prania, farbowania i fryzowania.
M. Topolnicka we Lwowie, plac Halicki Nr. 1.
Zamówienia z prowincji zaraz uskuteczniam. 2398 1—?

Kronika naukowa.
Słabości panujące.

Na jednem z bardzo zajmujących posiedzeń Międzynarodowego kongresu hygieny i ratowania tonących, odbytego w Brukseli, znajdowała się na porządku dziennym kwestja nadużycia napojów alkoholicznych. Pan profesor Crock, znakomitość doktorska w stolicy belgijskiej, podzielając po większej części bezwzględną nietolerancję angielskich Towarzystw Wstrzemięźliwości, zalecał wyprowadzić z ogólnego użycia alkohol, wódkę i wino, a zgadzał się tylko na piwo, jako jedyny napitek, pomiędzy napojami fabrykowanemi lub fermentowanemi, zasługujący na uwagę hygienistów i protekcję medyków.

I do czegoby nas doprowadziła teorja pana profesora Crock'a, w sposób wyłączny rozwinięta? W coby się obróciły środki posilające, najwłaściwsze i nieochybne, do jakich należą kordjały alkoholiczne i mocne wina? Jakąż to pomoc przynieść może zwyczajne użycie piwa w takich okolicznościach, kiedy niepewna temperatura i długie ciśnienia barometryczne sprowadzają kłopot w żołądku, nieporządek we wnętrznościach, niezwykłe potnienie skóry, przeziębienie, katar i zapalenie gardła?

Prawo hygieniczne powiada: należy wzmacniać, nie zaś osłabiać. Wzmacniać, nie przez ciągłe używanie środków, które sprowadzają rozdrażnienie a częstokroć i zapalanie organów wewnętrznych, lecz z umiarkowaniem dodając do żywiołów trawienia i cyrkulacji, czynniki, podtrzymujące żywotność i dzielność.

Wino bez wątpienia należy do najwyborniejszych pokarmów. W umiarkowanych dozach przyjmowane, wywiera w każdym stanie wpływ ożywczy i nieochybnie pomocny w wielu okolicznościach krytycznych. Wino bowiem posiada w zasadzie dwa pierwiastki, silnie oddziaływające na organizm ludzki, a na jakich zupełnie zbywa innym napojom, mianowicie napojowi, ulubionemu przez profesora Crock'a. Te dwa pierwiastki są: kwas winny i garbnik. Nader szacowne są własności garbnika. Jest to pierwiastek posilający, a raczej „wzmacniający", jeśli użyjemy wyrazu technicznego. Działa on na organizm w sposób normalny, mając wino za naturalny łącznik.

Z tego, cośmy tu powiedzieli, wynika, że kiedy zachodzi stan ciśnienia, prawie normalny w pewnych warunkach klimatu,—ten stan, który nie jest chorobą, ale ją poprzedza, wtedy dla zapobieżenia złemu, niema nic lepszego nad środek wzmacniający, w którym przemaga wino, a szczególnie wino garbnikowe.

W podobnych okolicznościach wino Saint-Raphael bywa zalecane z największą pewnością. Jest ono wyborne, a pomiędzy znanemi winami, najwięcej obfituje w garbnik. Podnosi dzielność życiową, wprawia w czynność funkcje trawienia i ożywia obieg krwi. Wino to, między innemi, jest stanowczym żywiołem przeciwko wszelkim słabościom, wywołanym w skutek gwałtownych zmian klimatu.

Doświadczenie pokazało, że wino Saint Raphael, jako obfitujące w zasady garbnikowe, daje się spożyć ze sokami gastrycznemi, nieulegając żadnej zmianie. Z tego powodu uregulowanie i czynność trawienia może się obejść bez rozczynów strawnych.

Wino Saint-Raphael w zwyczajnych dozach przyjmuje się po jednym kieliszku, pod koniec każdego jedzenia.

Adres: **Compagnie du vin de Saint-Raphael, a Valence** (Drome).

RESTAURACJA i handel WIN,
istniejące od 40 lat, dawniej „ANDRESA" obecnie syna
LUDWIKA KOHLHEPP
przy placu Dominikańskim ***l. 3.***
poleca 1844 2—8

NA ŚWIĘTA:

WINA austrjackie i węgierskie na miary, litr od **52 ct.** i wyżej, tudzież na butelki wytrawne od **45 ct.** i wyżej, oraz wina styryjskie, reńskie i francuskie, prawdziwy **COGNAC** kuracyjny, **RUM bremski, ŚLIWOWICĘ syrmejską itd. — Kuchnia** podaje zdrowe i smaczne **obiady i kolacje** w abonamentach miesięcznych tak w restauracji jak do domu po cenach najprzystępniejszych.

Piwo ołomunieckie.

SKŁAD
wody kolońskiej
Johan Maria Farina gegenüber dem Neumarkt
tudzież
Wody kolońskiej
własnego wyrobu w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha we Lwowie.

Dobra do sprzedania w Galicji.

Dobra te, położone 2 mile od stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej obejmują 1167 morgów, czyli 650 hektarów przeważnie pszenicznej gleby, od wielu lat dobrze uprawianej. Posiadłość przedstawia całość zaokrągloną, korzystne położenie pól ułatwia przystęp i komunikację. Budynki gospodarskie częścią z twardego, częścią z miękkiego materjału odpowiadają wymogom postępowego gospodarstwa. Gorzelnia parowa podług najnowszego systemu, o kotłach miedzianych i żelaznych, z lokomobilą o sile 18 koni. Suszarnię słodu ogrzewa ogień kotłowy. Komin na 32 metrów wysokości przyczynia się do oszczędzenia opału. Magazyn rurami z gorzelnią połączony, konstrukcji żelaznej, pomieści 1500 hektolitrów spirytusu. Stajnie na 300 sztuk bydła. Pałacyk urządzony z komfortem zawiera 14 pokoi; dzwonki elektryczne, konduktory od piorunów etc. Ogród wytworny, dalej park objętości 10 morgów, obejmujący sady, staw narybiony i t. p. Pałacyk ten może właściciel także na wypadek wydzierżawienia tych dóbr dla własnego użytku zatrzymać, gdyż zabudowania gospodarskie mają dostateczną ilość pomieszkań, oficyn dla służby i t. d. Dochód z młyna i propinacji wynosi 2.000 złr. rocznie. Bliższą wiadomość udzieli pan dr. Max Goldenberg w Czerniowcach. 1760 3—3

MORITZ AGIT
Skład Win
hurtownie i częściowo
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego, liczba 18.

Udawszy się tego roku osobiście do Węgier, nie szczędziłem żadnych trudów, aby zakupić **wielki zapas różnych i najlepszych**

win węgierskich.

Sprzedaję przeto różne gatunki **WIN po cenach najtańszych.**
Również zwracam uwagę Szanownej P. T. publiczności na mój

WYSZYNK,

który zaopatrzony jest w najlepsze **miody i różne piwa**, jakoteż we **wszelkie przekąski.** 1861 2—5

Postarawszy się o skrzętną i rzetelną usługę, upraszam o łaskawe względy z wysokiem poważaniem **M. AGIT**, ul. Sobieskiego, l. 18.

August Klein
c. k. dostawca nadworny.
Pierwsza i największa fabryka towarów galanteryjnych, skórzanych, bronzowych i drewnianych
we Wiedniu, VII. Andreasgasse 6.

Ponieważ zaślubiny Jego ces. wys. następcy tronu arcyk. Rudolfa stanowczo naznaczono na dzień 10. maja r. b. mam zaszczyt najuniżeniej polecić mój w swym rodzaju jedynie istniejący zakład do wyrabiania **pysznych okładek** z kaligraficznemi adresami hołdowniczemi. Moje przepyszne urządzenia umożebniają mi zadosyć uczynić najdalszym wymaganiom i każde zlecenie już od 20 zł. i wyżej będzie najpunktualniej i najstaranniej wykonane.

Również załatwiam jak najlepiej i najśpieszniej wszelkie inne odpowiedne zamówienia pysznych okładek na powinszowania szczęścia, adresy weselne, jubileuszowe itp, tudzież dyplomy dla honorowych członków miast i inne honorowe, dalej albumy ozdobne, kasetki, ramy i inne podarunki uroczystościowe.

Zwracam szczególnie uwagę na moje imię **„AUGUST"** 1937 1—1
Składy: we Wiedniu I. Graben 20 — w Paryżu 6. Boulevard des Capucines.

ANEMJA, WYCIENCZENIE, OSŁABIENIE NERWOWE, CHOROBY KOBIECE Z NIEDOSTATKU KRWI, WADY SERCOWE, etc. etc.
leczą się przez użycie
ARSENIANU ZLOTA Spotęgowanego
Dr. Addisona.

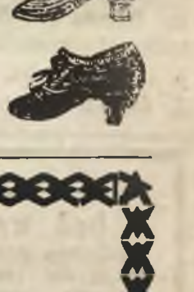
Nie masz skuteczniejszej metody leczenia w słabościach pochodzących z wyczerpania organów żywotnych, osłabienia systemu nerwowego i zubożenia lub zakażenia krwi. Siła odtwórcza tej metody leczenia i szybkość działania na organizm czynią ją skuteczniejszą nad wszelkie preparata żelaziste. I dla tego najznakomitsi lekarze zalecają ją kiedy chodzi o powrócenie energii sił osobom dotkniętym organicznym osłabieniom.

Każdy flakon nieopatrzony podpisem P. GELIN aptekarza należy uważać za fałszywy i podrobiony. *Gelin*

W Paryżu Rue St. Lazare, 11. We Lwowie w aptece p. Mikolascha; p. Z. Ruckera i F. Krzyżanowskiego w Krakowie w apt. pp. Tranczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach Golichowskiego. 1003 1—?

Kawa zdrowia dr. Lutzego
w funtowych, pół i ćwierćfuntowych paczkach znajduje się na składzie
w aptece pod Gwiazdą
Piotra Mikolascha
we LWOWIE
funt kosztuje 60 centów.

Buciki do ogrodu, pokoju, kąpieli i przechadzki


są w obfitym wyborze po istotnie cenach niskich do nabycia u
Em. Stern
we Wiedniu, Mariengasse Nr. 2.

Buciki do pokoju i ogrodu ze skórki szagrynowej i zamszonej po zł. 1.20, 1.50, 2 zł. **Do kąpieli i przechadzki** ze skórki zamszonej, glacowanej, kid, lakierowanej i półlakierowanej po zł. 3, 3.50, 4, 4.50. **Sztyflety** ze skórki szagrynowej, zamszonej i kid po zł. 3.50, 3.80, 4.50, 5. **Męzkie sztyflety** i buciki ze skóry zamszonej, cielęcej i kid po zł. 3.80, 4.50, 4.80, 5. Wysyłki pocztą tylko za pobraniem en gros i en detail

2360 1—10

Zmiana lokalu.
Biuro Reprezentacji
Ojczystego Banku ubezpieczeń na życie ludzkie we Wiedniu
(*„Vaterländische Lebensversicherungs-Bank in Wien"*)
znajduje się w kamienicy pod ***l. 25*** ul. SYKSTUSKA
obok c. k. głównej poczty.
Poszukuje się zdolnych AJENTÓW.
2398 1—3

SŁABOŚCI PIERSIOWE
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. **GRIMAULT et Cie**, Aptekarzy w Paryżu.
8, ulica Vivienne.

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle, chrypki długoletnie, kokiusz, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchites) ale szczególniej pomyślne sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (phtisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najuporczywszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tuszy. Lekarze przypisują często Pastylki ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści p. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszlów zwyczajnych.

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego, stósownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Rucker i o Beisera.

Trawę miodową
[Holcus lanatus]
korzec po 4 złr. w. a.
poleca nowo założony handel nasion i krzewów
Edmunda F. Riedla
we LWOWIE. 2368 1—6

Kąpiele Piszczany
w Węgrzech, stacja kolei Waagthalbahn.
Rozpoczęcie pory dnia 1. maja 1881 r.

Oddawna słynne kąpiele mułowe uznane zostały pod względem siły leczniczej najuporczywszych wypadkach *gośćca, reumatyzmu, zołzów, chorób stawów, skrzywień tychże, zapaleń kości, chorób następnych w złamaniu kości i skrzywieniu i t. d.* Temperatura źródła 48—51° R.

Podróż odbywa się z *Wiednia lub Pesztu do Presburga*, ztąd *koleją Waagthalban do stacji Piszczan.*

Bliższej wiadomości udziela lekarz p. **dr. Wagner** którego broszurę nabyć można w księgarni Braumüllera w Wiedniu „Graben. Mieszka do początku maja w **Wiedniu, Stadt, Schulerstrasse. Hotel „König von Ungarn".**

2021 1—3 ZARZĄD HRABSTWA.

Bez kuracji głodowej, skutek zapewniony!

!Tasiemca!

i wynikające złe skutki tej choroby, leczy się bez narażenia na niebezpieczeństwo i bez boleści, jakoteż bez kuracji głodowej w 2 godzinach pod gwarancją najpewniejszych skuteczności, niemniej bez przeszkody w zajęciu. Zamówienia nalekarstwo przyjmuje apteka **„zum heiligen Georg, Wiedeń, V. Bez. Wimmergasse 33.** 1110 2—6

Także dla dzieci!

Magazyn towarów bławatnych i płócien

BAZYLEGO TOWARNICKIEGO Następców

LWÓW, RYNEK l. 32.

otrzymał już MATERJE na sezon wiosenny i poleca

Wełnianki różnych wyrobów.
Materje ubraniowe jedwabne i wełniane.
Satyny, kretony i Sefiry.
Kaszmiry francuskie kolorowe i czarne.
Jedwabie i Aksamity czarne i kolorowe.
Chustki i Szale kaszmirowe.

Próby na żądanie franko.

Poszukuje się pilnego i zdolnego

zastępcy

dla przemysłowego przedsiębiorstwa. Kaucja jest warunkiem bezwzględnym, jeżeli kompetent wykaże się najlepszymi rekomendacjami. Oferty pod **M.** 5585 do Rudolf Mosse, Annoncen Expedition we Wiedniu, I. Seilerstätte 2. 2113 1—3

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

65 -? jest 1878

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skorę **niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu
9. na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można w magazynach galanter. pp. Kamila Strzyżowskiego, Leona Feintucha, Dzikowskiego i Jahla i w aptece p. P. Mikolascha, w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału, w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, swędzenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1961

osłabienie męzkie.

bez wyrzynania i bez wypalania, również leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa.

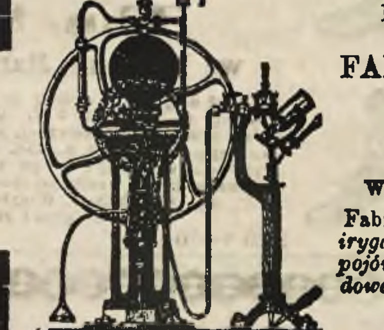
Świeże transporta

Wód mineralnych

nadchodzą od dnia 4go b. m. codziennie do składu wód mineralnych, 2181 1—12

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Pocztą lub koleją wysełam tylko po otrzymaniu zadatku.



Wielki srebrny medal 1872. Dyplom Wiedeń 1873 Dwa Medale. Paryż 1878. 1 nagroda. Sydney 1879. Złoty medal. Linz 1879. 2 medale. Wiedeń 1880.

C. k. uprz.

FABRYKA wstrzykawek chirur., aparatów do wyrabiania wody sodowej, syfonów

Karola Pochtler,

we Wiedniu, Neubau, Westbahnstrasse 35.

Fabryka i skład wszelkiego rodzaju *chirurgicznych wstrzykawek cynowych, irygatorów, klizo-pomp, aparatów do wyrabiania domowego wszystkich napojów musujących. Aparaty i zupełne urządzenia do fabrykacji wody sodowej, syfonów itp. Patentowane zatyczki do flaszek, przez się zamykające się pipy beczkowe.*

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 1263 3–24





MODY.

A. Postler Succr

we Wiedniu, I, Graben, 26.

poleca najnowsze i najgustowniejsze

kapelusze damsk. i suknie.



Na żądanie wysyłam kilka kapeluszy do wyboru za zaliczeniem i za odesłaniem frankowanem nieprzyjętego towaru. 1972 1—4

Dla utrzymania zdrowia uznaną została od dawna na lepiej

kuracja krew przeczyszczająca

na wiosnę,

gdyż przez to usuniętym zostaje niejeden w organizmie spoczywający zaród ciężkich chorób.

Najlepszym i najskuteczniejszym środkiem na to jest

HERBABNEGO wzmocniony

Syrup Sarsaparilla.

Tenże okazał się jako środek najlepszy przeciw *otyłości, przypadłościom kongestyjnym, przeciw wszelkim chronicznym wyrzutom naskórnym, złośliwym liszajom, przeciw długotrwającym procesom ropienia, ciężkim ranom, przeciw gościowi, reumatyzmowi i skutkom tegoż, na cierpienia hemoroidalne, zastarzałe wenerje, dalej przeciw zwichniętemu obiegowi krwi i trawieniu, przeciw uderzeniom krwi do głowy, zawrotom, zatkaniu w spodnich częściach ciała, żółtaczce, skrofułom, chronicznemu opuchnieniu gruczołów, przeciw nerwowym cierpieniom i chorobom kobiecym.*

Główny skład wysyłkowy dla prowincji we Wiedniu: apteka „zur Barmherzigkeit“ **J. Herbabny** Neubau, Kaiserstr. nr. 90.

Takowy nabyć można we Lwowie: w aptece pod „Srebrnym Orłem“ Zygm. Ruckera i w apt. Piotra Mikolasza; w Krakowie: w apt. Ernesta Stockmara; w Białej: E. Kelera; w Brzeżanach: w apt. B. Dembińskiego; w Czerniowcach: u Golichowskiego; w Drohobyczu w apt. L. Dobrzynieckiego; w Jarosławiu: u J. Rohma; w Suczawie u N. Karaczewskiego; w Stanisławowie: w apt. A. Beila; w Żółkwi: w c. k. aptece obwodowej. 1941 1–6

Pewne widoki zysku

nastręcza teraźniejsze położenie wiedeńskiej giełdy, jeżeli się takowe według należytego osądzenia wyzyska.

Bliższe informacje giełdowe, tudzież objaśnienia udziela biegły w tym zawodzie kantor bankowy i komisowy **Herm. Knöpflmacher,** Wiedeń, I. Kärntnerstrasse 14., Seilergasse 9. franco i gratis. 2144 7—20

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

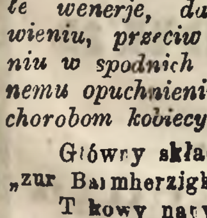
6% LISTY hipoteczne,

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 1404 3—?



Przeciw łysinom siwieniu włosów i tworzeniu się łupieży

skutkuje według codziennie nadchodzących świadectw i pism dziękczynnych jedynie i wyłącznie

Olejek taninowy dr. Moras

Szanowny panie aptekarzu

Upraszam o przysłanie mi wielkiej flaszki olejku taninowego dr. Moras. Skuteczność tego środka jest wyborna, wypadanie włosów ustało, a nawet gęsty porost się okazał.

Wiedeń, d. 5. stycznia 1880 *Wilhelm Wagner.*

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę panu donieść, że w skutek użycia olejku taninowego dr. Moras, trwające od dwóch lat wypadanie włosów, zupełnie ustało. Mam nadzieję, że przy pomocy tego środka odzyskam dawne moje włosy piękne.

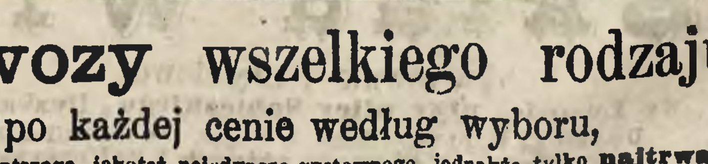
Marienbad, d. 18 sierpnia 1879. *Marja Zarembowa.*

Wielmożny Panie!

Licząc zaledwie trzydzieście lat i być łysym, jest wcale rzeczą nieprzyjemną. Gdybym nie używał olejku taninowego dr. Moras, byłbym do dzisiaj starcem. Środek ten zdziałał u mnie w kilku tygodniach cudu, co wszyscy, którzy mię znają, stwierdzą. Upraszam i t. d.

Bukowa 8. stycznia 1880. Wdzięczny *Jarosław Dotikol,* rządca dóbr.

Do nabycia we flakonach po 2 zł. i 1 zł. we Lwowie u Zygm. Ruckera, apt. pod „Srebrnym Orłem“ przy ulicy Krakowskiej; w Czerniowcach w apt. J. Golichowskiego. 2018 2 ?



Powozy wszelkiego rodzaju

po każdej cenie według wyboru,

tak najelegantszego, jakoteż pojedynczo-gustownego, jednakże tylko **najtrwalszego wykończenia,** poleca w Galicji z najlepszej strony znana,

stara sławę mająca, nadworna fabryka powozów

Schustala & Comp

w Nesselsdorf na Morawii,

we Wiedniu, Kolowartring Nr. 8, w Pradze Zeltnergasse Nr. 7., także Tischlergasse Nr. 8.

Ilustrowane cenniki gratis. 1765 7—12

INJECTION BROU

Szprycowanie hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające jedyne które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferrè, aptekarza 102 ulica Richelieu; we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolasza i Z. Ruckera, w Krakowie Trauczyńskiego i Redyka, w Czerniowcach Golichowskiego. 1890 15—52

Młody człowiek

bezżenny, obznajomiony gruntownie z gospodarstwem wiejskiem, jakoteż i z rachunkowością, poszukuje uczciwego zarobku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **N. Z.** post. rest. Bołszowce. 2389 1—3

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4%, z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Obwieszczenie.

Stosownie do uchwały podaje się niniejszem do wiadomości, że począwszy od dzisiaj z powodu **likwidacji** wielkie zapasy towarów, składających się z wszelkich gatunków towarów manufaktowych, sukiennych, warstacikowych, bielizny, towarów modnych męzkich i damskich, dywanów, niemniej gotowych konfekcyj damskich, sprzedane zostaną po likwidacyjnej cenie szacunkowej za zapłatą w gotówce lub pobraniem hurtem i pojedynczo, na co szczególnie domokrążców i odprzedających zwraca się uwagę.

Ażeby to ile możności prędko przeprowadzić ustanowiono wartość szacunkową taką niską, że wszelkie dotąd bywałe **wyprzedaże** są przecenione. Cenniki na żądanie gratis.

14 Wiener Waaren-Magazin „Zur Stadt St. Miklos“ we Wiedniu, 4. Bez. Favoritenstrasse. **14**

vis a vis „Hotel Victoria“.

Towary modne.

4/4 szewioty na suknie i szlafroki	20 c.
4/4 flanela gładka, biała i pstra	22 „
Luster, mole ciemny i brunatny	19 „
4/4 wiedeńska flanelka	32 „
4/4 czarny aksamit	50 „
Lniane materje na suknie ceru na zapusty	18 „
Spodnice pilśn. eleg.	1 zł. 80 „
Chustki zimowe 9/4	95 „
Chustki Himal. 10/4 wl., cięż.	4 zł. 80 „
8/4 chustki flan. zup. wełn.	2 zł. 60 „
8/4 terno czarne	42 „
Double terno pysz. jakości	63 „
Kożm. chustki z jed. frendz.	1 zł. 80 „
Czerwony kotton praw. kolor.	15 „
Perkale kol. prawdz.	14 „
Barężе wszelk. kolor.	12 „
Spodnice mor. piękn. ubrane	1 zł. 80 „
Spodnice z sur. płócienka ubr.	95 „
Damskie pledy	4 zł. 80 „
Pledy do podróży 4 łok. dł.	4 zł. 50 c.
Najnow. materje na suknie w kost.	28 „
Sukna na ubrania męz. 7/4 szer.	95 „
Berneń. mat. sukien. podw. szero. na płaszcze na deszcz	93 „
7/4 materje zimowe	1 zł. 80 „
Jedwabne chustki na szyję, łokc.	65 „
Czarna mora na fartuchy i spodnice szeroka	30 „
Jedwabne cachenez	20 „
Mężkie krawatki najnowsze	20 „
Ciężkie mężkie masze z szalikiem	10 „
Włoski klot pyszn. jakości	28 „
Koronkowe firanki w piękn. des.	17 „
Jedwabne krawatki dla mężczyzn i chłopców	5 „
Damskie krawatki najnowsze	15 „

Dywany.

Dywany na podłogę w piek. des.	17 „
„ „ „ z płót. poł.	21 „
„ „ „ w paski pstre	32 „
Dywany rypsowe	65 „
Wełniane dywany w najn. wzor.	42 „
„ „ pstre w per. wz.	72 „
Holenderskie dywany	70 „
Garnit. ryps. 2 kołdry i obrus	7 zł. 90 „
Ryps na meble na garnitury	72 „
Dywaniki przed łóżko z frendz.	90 „
„ „ weł.	1 zł. 80 „
Stebn. kapy na łóż. od 1 z. do 2 z.	80 „

Damska konfekcja.

Gotowe płaszcze na deszcz lub do podróży dla pań od 5 zł. do 9 zł.	
Zimowe jupki z dobrych materyj od 2 zł. 50 c. do 6 zł.	
Zimowe paltoty eleg. ubrane od 5 zł. 50 ct. do 9 zł. 50 ct.	
Dolmanowe płaszcze na deszcz od 7 zł. 50 ct. do 12 zł.	
Płaszcze okrągłe z podwójnych materyj od 8 zł. 50 ct. do 14 zł.	
Paltoty kamgarnowe lub palmerston od 6 zł. 50 ct. do 12 zł.	
Paltoty kamgarnowe lub palmerston z futerkiem od 12 zł. do 18 zł.	

Manufakty i towary płóc.

Sztuka pościna mocn. 4/4 sz.	6 zł. 50 „
„ 83 łk. płótna 6/4 sz.	5 zł. 60 „
Płótna Creas pr. 38 łk. 5/4 sz.	7 zł. 50 „
Sztuka 80 łk. płótna wojs.	4 zł. 50 „
Drelich na materace 6/4 łk. sz.	30 „
Kalmuk w pięknych deseniach	17 „
Barchan Nordpol, miękki i wełn.	20 „
Barchan w kostki i paski	13 „
Barchan na suknie, najnw. desenie dobrej jakości	25 „
Białe barchany	20 „
Serwetki do kawy na 6 osób	40 „
Nankin 4/4 szer. dobrej jakości	15 „
6/4 drelich na meble, pk. desenie	24 „
Sztuka perkalu w kostki na pościele (kanafas)	2 zł. 60 „
Serwetki do kawy	8 „
Barchan prawdz. czerwony	24 „
Oxford na koszule, suknie i szlafr.	18 „
Płótno olbrzymie dobrej jakości	12 „
Cyc na meble, pyszny towar	20 „
Szyfon na bieliznę	13 „
Serwetki do kurzu i obc. szkła	15 „
Ręczniki blichowane	15 „
Szyrtyng popielaty i czarny	11 „
Ręczniki z płótna surowego	12 „
Płótno 4/4 szer. resztki	16 „
Drelich na pościele	18 „
Chusteczki do nosa, pstre z figurami a la sensation	5 „
Chusteczki do nosa z biał. krawędz.	5 „
„ z kolor. „	6 „
Płócienko sur. t. z. na suknie	19 „
Garnitury do kawy z serwetkami dla 6 osób	2 zł. 60 „
Materje na koszule, pyszne	15 „
Materje bawełniane na spodnie	18 „

Materje do gimnastyki gładkie i prasowane	16 „
Kretony, ciężka materja	19 „
Drelich adamaszkowy	22 „
Sztuka 30 łok. płótna na ręcz.	8 zł. 60 „
„ „ „ barchan. w kost.	2 zł. 80 „
Sztuka 30 łk. płótna nician.	4 zł. 80 „
Płócienko na pościele w kostki	12 „
Adam. garn. obrós, 6 serwet.	2 zł. 90 „
Kłębek wełny białej	6 „
„ „ kolorowej	8 „
Bawełna na pończochy, karton o 10 kłębkach	59 „
Nici na cewkach białe i czarne dobrej jakości	2 „
Borty do ubierania (alpacca) sz.	15 „

Bielizna i towary warst.

Koszula męzka Oxford	49 „
Koszula nocna męzka	60 „
Spodnica plisowana	1 zł. — „
Koszule damskie ubrane	50 „
Koszule męzkie białe, z szyfonu z półkoszulkami	90 „
Franc. koszule kretonowe z kołnierzami i mankietami	1 zł. 50 „
Kołnierze damskie potrójne	10 „
Staniki dam. podł. miary obcis.	44 „
Staniki kirys. czerw. z blans.	1 zł. — „
Kalesony męzkie	55 „
Pończochy dam. zim. w paski	35 „
Męzkie pończochy zimowe	20 „
Pończochy do kolan czerwone	27 „
„ „ pikowane	25 „
Skarpetki w paski	15 „
Damskie pończochy	16 „
Damskie gorsety	70 „
„ „ bogato haftowane	95 „
Pończochy dla dzieci	7 „
Kołnierze męzkie potrójne	7 „
„ „ poczwórne	10 „
Damskie manszety	15 „
Męzkie manszety potrójne	18 „
Męzkie skarpetki	8 „
Siatkowe kaftaniki dla mężczyzn i pań (ochronne od zimna)	40 „
Siatkowe kaftaniki od 52 ct do	80 „
Kaftaniki zdrowia dla mężczyzn i pań od 75 ct. do	1 zł. 30 „
Kalesony strukowe od 52 ct. do	85 „

i wyżej.

Bielizna męzka, damska i dla dzieci z flaneli, szyfonu; płótna i barchany w wielkim wyborze po najtańszych cenach.

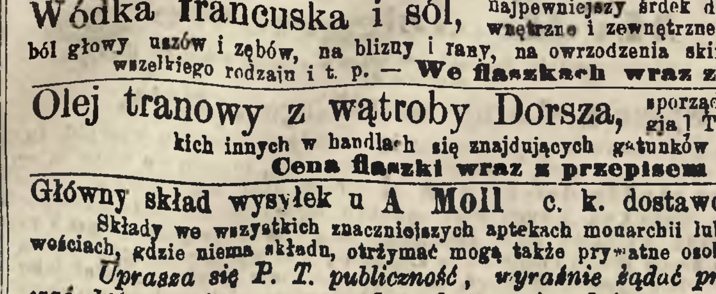
Za prawdziwość i czystość towaru gwarantuje się. Długość 78/100 metr.

Resztki płócien, materyj na suknie i barchanów sprzedajemy o połowę ceny wyrobu.

Coby się nie podobało, będzie bez trudności wymieniane. Na zlecenie listowne wystarczy adres:

„St. Miklos“ we Wiedniu, IV, Favoritenstrasse 14.

MOLLA proszki seidlickie.



Jedynie prawdziwe,

jeżeli na każdem pudełku znajduje się na etykecie orzeł i moja kilkakrotnie odbita firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena opieczętowanego pudełka oryginalnego 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól, najpewniejszy środek domowy dla cierpiącej ludzkości na wszystkie wewnętrzne i zewnętrzne zapalenia; na rozmaite słabości; do użycia na ból głowy uszów i zębów, na blizny i rany, na owrzodzenia skirowe, zapalenie öcz, sparaliżowania i zranienia wszelkiego rodzaju i t. p. — **We flaszkach wraz z przepisem użycia 80 ct. w. a.**

Olej tranowy z wątroby Dorsza, sporządzony przez M. Krohn et Cmp. w Bergen [Norwegia.] Ten tran jest jedynym, który z pomiędzy wszystkich innych w handlach się znajdujących gatunków do celów leczniczych się przydaje.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u **A Moll** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Składy we wszystkich znaczniejszych aptekach monarchii lub w handlach materjałów aptecznych. W miejscowościach, gdzie niema składu, otrzymać mogą także prywatne osoby przy większej sprzedaży odpowiedni rabat.

Upraszа się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko te przyjmywać, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W. Królikowski, Zyg. Rucker apt., P. Gallhofer apt., St. Markiewicz, W. Marszałkiewicz; w *Białej*: A. Reichert, spadk., Erich Keler apt.; w *Brodach*: M. Kulak apt., Ed. Lisska apt.; w *Brzeżanach*: Bron. Dembiński apt.; w *Buczaczu*: L. Neumann; w *Czerniowcach*: Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Drohobyczu*: Dobrzyniecki apt.; w *Glinianach*: A. Helm apt., w *Gurahumora*: A. Botezat apt., w *Haliczu*: A. Gotsonner apt.; w *Jarosławiu*: Józ. Rohma apt.; w *Krakowie* F. Sobierajski apt., W. Redyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt. w *Limanowie* A. Müller apt.; w *Mielcu*: A. Pawlikowski apt.; w *Nowym Sączu*: R. Jakubowski apt., W. Filipek, Kosterkiewicza spadk.; w *Nowym Targu*: K. Laur; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Przeworsku*: Switalski apt.; w *Przemyślu*: F. Nahlik, F. Gajdeczka; w *Rzeszowie*: J. Schnaitter & Comp.; w *Samborze*: J. Aleksiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Stanisławowie*: J. Mscura, Alb. Amirowicz apt.; w *Stryju*: J. Zgórski apt., A. Kübel apt.; w *Szczakowy*: Rappaport; w *Tarnopolu*: E. Frantz, H. Kahane apt., F. Jamrogiewicz apt., A. Morawetz spadk.; w *Tarnowie*: W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach*: Ig. Brosig; w *Zbarażu*: N. Süssermann.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar.“.